ROK IV. Nr. 184 (898)

Cena z Dodatkiem Ilustrowanym 25 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym“ wynosi 3 zł. 50 gr. groszy. z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259, W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym“ 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr., za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej,

SŁOWO

Wilno, Sobota 15-go sierpnia 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3.—Tel. drukarni 262.

DZIŚ W NUMERZE:

Podział i kandydaci—na arcybiskupstwo wileńskie.
O czem pisze prasa.
Złudzenie i rzeczywistość—czyli przygode w podróży.
Rozruchy w Kłajpedzie.
Cyryl przeciwko Mikołajowi.
Wojenne przygotowanie Litwy.
Szczegóły pożaru olejarni na ul. Ponarskiej.

Podział i kandydaci.

Warszawa, 14 sierpnia.

Pora zwana, dość trywjalnie „ogórkową“, nie sprzyja wypadkom i wydarzeniom. Zdarzają się tylko jak przez calutki okrągły rok—przypadki. Te znowuż, rzecz prosta, mają dar interesowania najbliższe tylko otoczenie. Lokalne są. Zbiega się garść miejscowych gapiów i gotowa przyglądać się przez trzy kwadranse reperowaniu welocypeda „przypadkiem“ uszkodzonego.

Faktycznie żywszy i powszechny budziły interes po całej Rzeczypospolitej: manewry.

Właśnie pierwszą ich połowę, pod Brodami, doprowadzono do dobrego końca. Skończyła się „bitwa o Brody“ *nierozegraną* wykazując znakomite zalety taktyczne obu zapaśników. Po manewrach odbyła się — podczas ulewnego deszczu — rewja. Stanęło do niej ośm bataljonów piechoty, bataljon ciężkich karabinów maszynowych, dwanaście pułków kawalerji i mnóstwo artylerji. Przemarsz wzorowy piechoty oraz galopujące masy kawalerji, za którą zdążały oddziały artylerji, wywarły, mimo ulewy, duże wrażenie i pozostawiły po sobie niezatarte wspomnienie niebywale malowniczego obrazu.

Szef sztabu generalnego wydał po manewrach bankiet dla gości zagranicznych i przedstawicieli miasta Brodów oraz okolicy.

Nastrój ukraińskiej ludności wiejskiej wobec armji życzliwy.

Minister Sikorski oceniając wynik ćwiczeń wyraził uznanie naczelnemu dowództwu i pochwalił naszą piechotę, działającą bez zarzutu, podniósł znaczne postępy kawalerji, wykazane w dziedzinie taktyki, zachęcał artylerję do dalszych postępów i uznał wielki rozwój bojowego lotnictwa.

Manewry były chlubnem świadectwem dzielności, sprawności i wytrzymałości szarego żołnierza, obrońcy Ojczyzny.

Druga część manewrów, pod Toruniem rozpocznie się 18-go b. m.

Warszawa europeizuje się. Już ma *pierwsze* bezpieczne miejsce dla przejścia przez ulicę podczas największego ruchu samochodów, tramwajów i powozów. Miejsce takie ustanowiono na rogu ulicy Bielańskiej i placu Teatralnego. Na chodniku stanął słupek z napisem „Przejście dla pieszych“. Strzałka wskazuje kierunek.

Drugi fakt. Oto dyrekcja poczt i telegrafów opracowuje projekt wprowadzenia prenumeraty pism u listonoszów. Udogodnienie to będzie polegać na tem, że każdy mieszkaniec Warszawy nie tracąc czasu na chodzenie do administracji pism lub na pocztę, może zaprenumerować wybrane sobie pismo lub kilka u listonosza, uiściwszy jemu wymaganą kwotę. Listonosz będzie posiadał spis wszystkich pism, ceny ich prenumeraty, adresy wydawnictw i informacje te będą zawsze dopełniane w zależności od zmian, wprowadzanych przez wydawnictwa. Listonosz będzie również pilnował, czy opłata za prenumeratę w terminie uiszczona i czy prenumerator otrzymuje gazetę regularnie.

Możeby już p. listonosz i ogłoszenia przyjmował?

Cała Polska zbiera się święcić w dniu jutrzejszym, 15-go sierpnia rocznicę załamania się pod samą Warszawą wrażej potęgi bolszewickiej. Rocznicę nazwano niestosownie „Świętem żołnierza polskiego“. Jest to święto całego polskiego narodu! Naród polski nie zapomni nigdy, kto go z toni uratował, kto nie dał go w niewolę bolszewicką, gorszą od babilońskiej—ale naród polski poczuwa się do uczestnictwa w heroicznym czynie. Zastępy ochotnicze wdziewały na siebie gorączkowo mundury żołnierskie. Prawda! Lecz pod temi mundurami nie biły serca specjalnie żołnierskie lecz serca—polskie. Dzień 15 sierpnia to wielkie święto—narodu polskiego!

SZCZURY i MYSZY

tępi znana jeszcze przed wojną ze swej skuteczności i nagrodzona wielkim medalem złotym na wystawie w Wiedniu

Pasta A. Zalewskiego

w Rawie Mazowieckiej,

Uwagi: Nieszkodliwa dla zwierząt domowych i ptactwa. Zamówienia wysyła się pocztą za zaliczeniem. Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Odpowiedzialności za mające nastąpić okrojenie djecezji wileńskiej nie należy zwalać wyłącznie i jedynie na ks. biskupa Jerzego Matulewicza—jak to czyni w chwili obecnej prasa polska. *Suum cuique.* Oświadczali się przecie za nieopatrznym tym planem: ks. arcybiskup Ropp oraz księża biskupi miński Łoziński i podlaski Przezdziecki.

Jako motyw główny podawano konieczność terytorjalnego powiększenia djecezyj łuckiej, łomżyńskiej, podlaskiej tudzież nowoutworzonej pińskiej, graniczących z djecezją wileńską a mających rozległość niewystarczającą. Terytorjalne wzmocnienie wyliczonych djecezyj mogło się oczywiście stać tylko kosztem djecezji wileńskiej. Jako motyw uboczny wysuwana była zbytnia rozległość djecezji wileńskiej, utrudniająca, rzekomo, komunikowanie się ze stolicą biskupią w Wilnie najdalszych parafij. Wzgląd ten upadł. Środki lokomocji między nawet najodleglejszemi punktami djecezji wileńskiej a Wilnem będą się przecie doskonaliły i to w szybkiem tempie nie zaś upadać. A i nawet—aby jeden tylko przykład przytoczyć—z takiego Bielska jedzie się *obecnie* do Wilna sześć godzin w komunikacji bezpośredniej a z Bielska do Pińska nie można dojechać szybciej jak w godzin dwanaście, przesiadając się po nad to razy trzy.

Sprawa okrojenia djecezji wileńskiej weszła na porządek dzienny zjazdu biskupów odbytego w Częstochowie między 1 a 4 lipca roku przeszłego. Wówczas to, na owym zjezdzie, z przyczyny wystąpienia kapituły wileńskiej z memorjałem wykazującym całą zgubność planu jak niemniej wskutek wyczerpującego poparcia protestu kapituły przez ks. biskupa Michalkiewicza — sprawa upadła.

Wznowiono ją na zjezdzie biskupów w Warszawie (26—29 maja roku bieżącego). *I zjazd biskupów okrojenie djecezji wileńskiej uchwalił i zatwierdził.* Domniemanie większością głosów.

Stosownie do tej decyzji mają być odcięte od djecezji wileńskiej i przyłączone do sąsiednich następujące parafje: *do djecezji łuckiej* parafje na południe od Janowa to znaczy Horodziec, Kobryń, Kiwacze, Kamieniec - Litewski, Wysokie - Litewskie, Mielnik; *do siedleckiej* (podlaskiej) Milejczyce, Dołbuż, Grodzisk, Perlejewo, Drohiczyn; *do pińskiej* Naliboki, Derewna, dalej wzdłuż rzeki Berezynki do Mikołajewa, i wzdłuż Niemna aż do Świsłoczy, dalej parafje Krynki, Szudziołów, Niezabudka, Zabłudów, Narew, Bielsk, Kleszczele, Szereszewo, Prużana, Bezdzież i Janów; wreszcie *do łomżyńskiej* Łubin, Strabla, Juchnowiec, Wasilków, Dobrzyniew, Kalinówka, Knyszyn i Białystok.

Natomiast Dokszyce mają być odcięte od djecezji pińskiej i przyłączone do djecezji wileńskiej.

Uchwała i decyzja biskupów nie ruszyła z martwego punktu od maja r. b. Dopiero kilka dni temu kapituła wileńska otrzymała telegraficzny rozkaz nuncjatury przystąpienia do wprowadzania w życie podziału djecezji wileńskiej.

Będzie to ciężki cios dla dotychczasowego w odwiecznej djecezji wileńskiej stosunku ludności białoruskiej do polskiej — na niekorzyść tej ostatniej. Wśród kapituły wileńskiej panuje konsternacja. Tu, na miejscu, celowość uchwały biskupiej całkowicie wymyka się naszemu rozumieniu. Jest to „zarządzenie administracyjne“ mające na względzie chyba jedynie gospodarcze interesy poszczególnych kuryj djecezjalnych — albo chęć za wszelką cenę pomnożenia w Polsce liczby infułatów na stolicach biskupich.

Nie od rzeczy przypomnieć, że podział djecezji wileńskiej, miał swojego czasu nastąpić z inicjatywy Murawjewa. Rosyjski cesarz projektu nie zaaprobował, a raczej niezdecydował się sankcję mu dać swoją.

Wyniesienie na arcybiskupstwo okrojonej prastarej djecezji wileńskiej nie rewanżuje zaszczytem: ciężkich kłopotów zgotowanych pierwszemu wileńskiemu arcybiskupowi.

Kto nim będzie?

Na to pytanie odpowiada wystawienie w prasie polskiej, jak dotychczas, aż pięciu kandydatów, którzy są: ks. arcybiskup Cieplak, ks. arcybiskup Ropp, ks. biskup sufragan łomżyński Jabłrzykowski, ks. biskup tytularny Cidonii, polowy biskup Litwy Środkowej ks. biskup Władysław Bandurski i ks. biskup sufragan Michalkiewicz. Od siebie dopiszmy do tej listy nazwisko ks. prałata Jana Uszyłły, rektora seminarjum wileńskiego.

Zasadniczo najelementarniejsze poczucie warunków realnych poucza, że w obecnym stanie panujących u nas stosunków powinien arcybiskupem być w Wilnie dostojnik Kościoła znający możliwie jaknajlepiej grunt tutejszy. Jeżeli ryzykowne są eksperymenty powierzania cywilnych stanowisk administracyjnych w Wileńszczyznie funkcjonarjuszom państwowym nieobytym z warunkami miejscowemi, to stokroć jest rzeczą błędniejszą i niebezpieczniejszą powoływanie na duszpasterskie stanowisko kapłana nie orjentującego się w takich subtelnościach jak nastroje ludu, tradycje, obyczaje miejscowe i t. p. Dziedzina to niezliczonych szkopułów i przeczuleń i uprzedzeń i specyficznych, czysto uczuciowych odruchów. Nigdzie nie ma słowo Boże zaszczytniejszej niż u nas ale i trudniejszej roli.

Popierając zdecydowanie i gorąco kandydaturę ks. biskupa Michalkiewicza, kładzie sam „Głos Pomorski“ (z 12 sierpnia) jaknajmocniejszy nacisk na doskonałą ks. sufragana wileńskiego „znajomość stosunków miejscowych“. Ma też nie mniej to na względzie np. „Goniec Wielkopolski,“ uważając, iż najodpowiedniejszym arcybiskupem dla Wilna byłby ks. biskup Bandurski. I pisze: „na kresy, szczególniej w tak ważnej dziedzinie pracy nie można wysyłać ludzi obcych, nieznających stosunków kresowych Nie można — pisze dalej „Goniec“ (nr. 185)—wytwarzać takiego nastroju wśród ludności kresowej aby ta mogła powiedzieć: Polska narzuca nam swego nauczyciela, swego urzędnika a teraz nam daje znów arcybiskupa nie znającego naszych stosunków, nie zżytego z „kresami“!

Co do najczcigodniejszego ks. arcybiskupa Cieplaka, zaczęła się w ostatnich dniach ustalać wśród sfer miarodajnych opinja, że niebyłoby wskazane odwoływanie go z Rzymu, gdzie wielkie oddawać nam może usługi. Ks. biskup Michalkiewicz miał już raz sobie proponowaną stolicę biskupią w Wilnie — i nie przyjął. Nie przyjął też ani proponowanego mu biskupstwa w Sejnach, ani w Lublinie zasiąść nie chciał na stolicy biskupiej wakującej po zgonie ks. biskupa Janczewskiego. Nie wspominając o wymówieniu się od sufraganji mińskiej pomimo nalegań i nuncjusza i ks. biskupa Łozińskiego. d Wiemy też skądinąd, że ks. biskup Michalkiewicz niedowierza swemu zdrowiu, ciężko przez więzienie bolszewickie i deportacje niemieckie nadwerężonemu — a, jak się rzekło praca duszpasterska w arbybiskupstwie wileńskiem, w obecnym stanie jego stosunków mocno powikłanych, wymaga nietylko niebylejakich sił dla wytężonej pracy ale też i wielkiej wytrzymałości zarówno energji jak nerwów.

Oto są, w najpobieżniejszem tylko zaznaczeniu, te główne okoliczności, które czynią wybór arcybiskupa dla Wilna niezmiernie trudnym.

Tembardziej, że pomimo zrzeczenia się przez rząd polski prawa prezentacji, czyli proponowania kandydata, względnie kandydatów, nominacja papieska uzyskać winna aprobatę p. prezydenta Rzeczypospolitej.

J.

Rozruchy w Kłajpedzie.

Tłum bezrobotnych morduje Litwinów.

Pomimo, iż władze litewskie starają się ukryć faktyczny stan w Kłajpedzie, nie mogły ukryć ostatnich rozruchów bezrobotnych jakie miały miejsce dn. 1 b. m. Robotnicy portowi doprowadzeni do rozpaczy różnemi zarządzeniami władz, wywołali rozruchy, podczas których zabito dwóch milicjantów i poraniono kilkunastu urzędników litewskich. Demonstranci spalili dom, w którym mieścił się komisarjat milicji litewskiej. Władze litewskie przy pomocy wojska stlumiły bunt aresztowując przeszło 100 osób. Podczas przeprowadzonych w związku z tem szeregu rewizyj, u jednego robotnika, nazwiskiem Henryk Krauże, znaleziono w piwnicy dwa karabiny maszynowe z wielkim zapasem naboi i parę granat ręcznych. (s)

Nota Francji.

Czy Niemcy wejdą do Ligi Narodów?

PARYŻ 14 VIII Pat. Tekst noty, mającej być skierowaną do rządu niemieckiego w sprawie paktu bezpieczeństwa będzie przed południem wręczony rządowi belgijskiemu, włoskiemu, i czeskosłowackiemu. Sądzą, iż nota zostanie wręczona w Berlinie ministrowi Stresemanowi przez ambasadora francuskiego we środę lub we czwartek.

PARYŻ 14 VIII. Pat. „Petit Parisien“ donosi, iż gdyby Niemcy po nadejściu noty francuskiej jeszcze przed wrześniem zaproponowały swe wstąpienie do Ligi Narodów wniosek ten nie mógłby być omawiany na wrześniowej sesji. W każdym razie zwołanaby była nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów około grudnia.

Po naradzie londyńskiej.

PARYŻ 14 VIII. Pat. Prasa paryska omawia w dalszym ciągu wyniki spotkania Brianda z Chamberlainem. „Figaro“ pisze, iż obu mężom stanu udało się zwyciężyć na pewien czaz siły wrogie paktowi i prawdziwemu pokojowi. „Echo de Paris“ zaznacza, iż Francja musi zostać silną i liczyć tylko na siebie. „Excelsior“ nie jest widocznie zadowolonym z rezultatów konferencji londyńskiej „Ere Nouvelle“ stwierdza iż Briand wrócił z sukcesem, i że obaj ministrowie wykazali dużo dobrej woli.

LONDYN 14 VIII. Pat. Pisma donoszą, iż kwestja długu francuskiego w Anglji została podobno już uregulowana na wczorajszej oficjalnej konferencji między Briandem a kanclerzem skarbu Churchillem. Anglja obniżyła podobno wysokość rat rocznych z 20 na 13 miljonów f. sterl.

Odparty atak Riffenów.

Karabiny 50-cio strzałowe.

MELLILA. 14. VIII. (PAT). Nieprzyjaciel zaatakował oddziały hiszpańskie, lecz został odparty z wielkiemi dla siebie stratami. Hiszpani mają 13 zabitych i rannych.

BERLIN. 14. VIII. (PAT). „Vossische Ztg.“ donosi z Paryża, iż Francja wysyła do Marokka nowe karabiny, dające 50 strzałów bez potrzeby zmiany magazynów.

Krwawe starcia w Berlinie.

Ranni i zabici.

WIEDEŃ 14 8. Pat. „Wiener Allgemeine Ztg.“ donosi z Berlina: Podczas wczorajszego starcia komunistów z policją, zabito 1 osobę, 12 rannych. Ze strony policji raniono 15 osób. 40 osób aresztowanych.

Tragedja Japonji.

Nowe katastroty.

LONDYN. 14 8. Pat. „Daily Mail“ donoszą z Tokio, iż wulkan Surana wznowił swą działalność w sposób niepokojący. Cesarz i cesarzowa znajdują się w Niko, w pobliżu miejsca wybuchu.

TOKIO. 14 8. Pat. Zachodnia część kraju została nawiedzona znów przez katastrofę powodzi. 21 osób straciło życie.

Tybet przeciwko Anglji.

WIEDEŃ 14. 8, PAT. «Neues Wiener Tagesblatt» donosi z Moskwy, iż w Tybecie odbywają się demonstracje przeciwangielskie. Zamach na oficjalnego przedstawiciela Angli w Lassie, majora Zandera, uważa Moskwa za początek powstania antyangielskiego, które zdaniem kół sowieckich przyniesienie zupełnie uwolnienie Tybetu z pod gospodarczych i politycznych wpływów angielskich.

Piorun zabił 5 osób.

Według wiadomości nadeszłych z Rygi, w Kowieńszczyznie, w pewnej wsi piorun uderzył w chałupę przyczem zabił pięć osób, jednak zaś została ciężko ranna.

Powstanie białoruskie według sowieckich danych.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Komisarzy ludowych Sowieckiej Republiki białoruskiej, które się odbyło dnia 12 b. m. omawiano sprawę walki z buntownikami.— Według oficjalnych danych—to resztki niezupełnie wytrzebionych d.dz. „Zielonego Dębu“; byłych oddziałów inspirowanych przez Sawinkowa i polski sztab generalny w r. 1921 i 22. Rok rocznie na wiosnę wybuchają lokalne bunty. Ukrywający się przez zimę w granicach Polski byli oficerowie armji carskiej i rozbitkowie armji Wrangla wiosną przechodzą przez granicę do Rosji i zbierają koło siebie kilkunastu opryszków—którym Polacy dostarczają broni i amunicji. Dalej według oficjalnych danych—w roku obecnym ruch ten przybrał większe nieco rozmiary, lecz ostatniemi czasy, gdy włościanie białoruscy zrozumieli, że ze strony bandytów grozi im tylko śmierć i zniszczenie dobytku chętnie wydają ich w ręce regularnych oddziałów czerwenej białoruskiej armji. W końcu tego optymistycznego elaboratu wytopionego w tyglu komunistycznej prasy—znajdujemy charakterystyczne twierdzenie, że wciągu jeszcze bieżącego miesiąca wszelki ruch buntowniczy zostanie ostatecznie wytępiony. (i)

Zakończenie procesu Jaegera.

LWÓW. 14 8. Pat. Trwająca od pięciu tygodni sprawa sądowa przeciwko Miketynowi, Jaegerowi Kornhaberowi, Glassermanowi i Dwornickiemu zakończyła się dzisiaj o godz. 2 popołudniu. Wyrok ogłoszony będzie we wtorek o 9 rano.

Tajemnicze samochody bandytów

Napadają pod Wilnem.

Dnia 13 b. m. miał miejsce pod Wilnem napad, zgoła na wileńskie stosunki nadzwyczajny. Dnia tego o godz. 12-ej w nocy na jadącego wozem żyda Lewina Chaskiela, napadło 7-iu bandytów jadących w autach. Działo się to na drodze z Podbrzezia, w bliskości wsi Praszyszek, gm. Rzeszańskiej. Bandyci byli w maskach, uzbrojeni w rewolwery. Zrabowali żydowi gotówkę (196 zł.) i pobiwszy go dotkliwie przywiązali sznurami do wozu, sami zaś udali się w, kierunku Wilna. Aut było dwa. Z powodu panującej nocy nie można było spostrzec numerów aut, ani też wyglądu bandytów. (z)

Zajście graniczne.

W nocy z dnia 13 na 14 b. m. o godz. 3 m. 20 około słupa granicznego Nr. 498 usiłowała przekroczyć granicę z Rosji do Polski banda w sile od 10 do 15 ludzi, uzbrojonych w karabiny. Dzięki zauważenia ich przez posterunek alarmowy K. O. P. bandyci oddawszy 4 strzały wycofali się na własne terytorjum. (i)

Sejm i Rząd.

Strajk metalowców w Warszawie.

WARSZAWA 14.VIII (*tel.wł.,Słowa*) Proklamowany przez komisję strejkową wszystkich związków zawodowych strejk w przemyśle metalurgicznym objął prawie wszystkie fabryki prywatne i wojskowe. Wyjątek stanowiła fabryka „Pocisk“ gdzie stawili się robotnicy po wypłatę. Strajkuje 76 proc. a więc około 18 tysięcy robotników przemysłu metalurgicznego.

Inspektor pracy p. Klot oświadczył, że dopóki jedna ze stron nie zwróci się do rządu z prośbą o interwencję, rząd zachowa się neutralnie. Należy jednak przypuszczać, że już w poniedziałek zainteresowane strony podejmą kroki w celu zlikwidowania strejku. W związku ze strajkiem zarządzono w Warszawie pogotowie policyjne. Dzień dzisiejszy miał przebieg spokojny.

Powrót min. Skrzyńskiego.

WARSZAWA14. VIII (*tel.wł.Słowa*) Minister Skrzyński powraca do Warszawy w poniedziałek rano. Dziś w południe min. Skrzyński odbył w Paryżu konferencję z Briandem, na której poinformował się o wynikach podróży min. Brianda do Londynu.

Podróż premjera Grabskiego.

WARSZAWA14 8. (*tel. wł. Słowa*) Premjer Grabski, który wyjeżdża na kilka dni do swego majątku, ma zamiar po powrocie udać się do w podróż do Małopolski, na Śląsk i do Poznańskiego. W czasie swej podróży premjer Grabski wygłosi szereg przemówień o zagadnieniach polityki gospodarczej, wewnętrznej i zagranicznej. Zamiar premjera wywołał duże zainteresowanie w kołach politycznych.

Strajk robotników.

WROCŁAW, 14 VIII. (Pat.) Robotnicy śląskiego przemysłu metalurgicznego wypowiedzieli prace na dotychczasowych warunkach. Około 30 tysięcy robotników żąda podwyższenia opłat.

Z ruchu monarchicznego.

Dnia 9 b. m. odbyło się w parafji Białuty w pow. Działdowskim, zebranie informacyjne O. M. pod przewodnictwem miejscowego ziemianina p. inż. J. Robakowskiego. Referat o idelogji monarchistycznej wygłosił sekretarz generalny O. M. p. J. Robakowski. organizujący koło wojewódzkie pomorskie. Po bardzo ożywionej dyskusji, powołano jednogłośnie na mężów zaufania, miejscowego proboszcza ks. Sochaczewskiego i wójta p. Krajewskiego. Pozatem postanowiono zorganizować koło parafjalne, oraz wielki wiec informacyjny w Iłowie.

Litwa i Francja.

Pisma litewskie zamieszczają wywiad korespondenta „Lietuvos Žinios“ z dyplomatycznym przedstawicielem Litwy we Francji, p. Klimasem. Jest to bardzo rzadki objaw na Litwie by prasa litewska interesowała się sprawami Francji, pod kątem wspólnych interesów francusko - litewskich. Dotychczas, o ile jakie wiadomości z Francji podawane były w pismach litewskich, to zawsze w formie nieprzechylnej, lub wręcz wrogiej. Na Litwie Francję uważają za drugą Polskę i nienawidzą ją tak samo jak Polskę. Informacje litewskie z terenu walk w Marokko, czerpane są przeważnie ze źródeł niemieckich, są zawsze tendencyjne i głoszą o zwycięstwie wojsk Abd-ul-Kerima. Dlatego wywiad z posłem litewskim w Paryżu zasługuje na specjalną uwagę.

P. Klimas mówił o stosunkach handlowych francusko-litewskich. Oświadczył, że ostatnio stosunki te znacznie się ożywiły. W najbliższej przyszłości będzie niewątpliwie zawarty z Francją traktat handlowy. Dotychczas import i eksport towarów z Francji wynosi zaledwie 2,6% całego litewskiego handlu zagranicznego. Jak jednak zauważa z okazji tej „Litausche Rundschau“ cyfra ta jest niedokładna, gdyż biuro statystyczne w Kownie odznacza się podawaniem niesprawdzonych informacyj. Część eksportu Litwy do Francji zalicza się na rachunek eksportu do Niemiec. Oczywiście przyjemniej jest handlować Litwinom z Niemcami.

Na zakończenie zapytał korespondent, czy nie jest trudnem p. Klimasowi reprezentować Litwę we Francji, gdzie nie mają dobrego zdania o Litwinach, i gdzie ustrój państwowy jest o wiele demokratyczniejszy niż w Litwie. Na to dał odpowiedź, że ustrój Francji podoba mu się bardzo i broni interesów Litwy jak tylko może.

m.

O CZEM PISZE PRASA.

O tem jak reforma rolna nie jest tak straszną jak ją malują.—Jeszcze o ks. biskupie Matulewiczu. — Łódzkie refleksje.

Krakowski *Głos Narodu* wybrał się „wybielać" reformę rolną i dowodzić ziemiaństwu, że w gruncie rzeczy — nie tak djabeł straszny jak go malują.

Dlaczego? Dlatego że po pierwsze: „nie brak żywiołów u nas, któreby sobie życzyły zupełnego „wygolenia obszarnictwa", jak się w pisemkach ludowych pisze, nie te jednak żywioły uchwalały reformę rolną i nie one też skutkiem tego zadecydują o jej wykonaniu".

A choćby nawet i przyszło do wprowadzenia w życie uchwalonej przez sejm reformy rolnej, to — to pocieszmy się! „Nasze ziemiaństwo przetrwa trudny dla siebie okres przystosowywania się do nowych warunków i żyć będzie.... wbrew zapowiedziom (dosłownie!) ponurych puszczyków z *Czasu* i *Słowa.*"

Dziękujemy i za pełny drogocennej uciechy optymizm i za miłą kompanję z *Czasem*. Przyjemnie być wszędzie i zawsze w dobrem towarzystwie.

Sprawa rezygnacji ks. biskupa Matulewicza coraz szersze zaczyna zajmować miejsce na szpaltach prasy we wszystkich już dzielnicach Polski.

Oto opinja wychodzącego w Grodnie *Nowego Życia:*

„Ks. biskup Matulewicz nie zdając sobie dokładnie sprawy ze stosunków w diecezji (!) na najbliższych doradców dobrał sobie księży Litwinów, znanych ze swego szowinizmu, i pod ich wpływem pozostawał aż do końca. Mało jeszcze znana sprawa białoruska, za rządów ks. biskupa Matulewicza nabrała ostrych form i gorszącego rozgłosu. Karygodne wystąpienia w tej sprawie niektórych księży nie zostały należycie i w czas poskromione przez władzę dziecezjalną, i to należy zapisać na wielki jej minus, wystąpienia te bowiem wcale nie przyczyniły się do większego uświadomienia religijnego ludu, ani do podniesienia jego pod względem moralnym".

Nowe Życie uważa, że „siedem lat rządów ks. biskupa Matulewicza były stracone dla kościoła w diecezji wileńskiej. Następca biskupa Matulewicza, pierwszy arcybiskup wileński, ma przed sobą olbrzymią i wdzięczną pod względem religijnym i kościelnym pracę. I dlatego pożądanymby było, żeby to był człowiek, obeznany doskonale z tej pracy terenem, warunkami i ludźmi".

Dziennik Wileński znalazł na szpaltach *Słowa* „sążnisty artykuł apoteozujący (!) biskupa Matulewicza". A przeciwnie *Przegląd Wileński* napisał, że „prasie endeckiej sekundowało w formie nieco przyzwoitszej ale również dobitnie, konserwatywne *Słowo*".

Oddaliśmy sprawiedliwość ks. biskupa Matulewicza wysokim zaletom kapłańskim — a potem co trzeba było powiedzieć o działaczu politycznym, tośmy powiedzieli. Oto i wszystko. Nie poczuwamy się ani do żadnego „apoteozowania" ani do żadnego „sekundowania". Stać nas nietylko na własny sąd lecz i na odwagę przekonań.

Artykuł zatytułowany „Łódź w kleszczach walutowych" rozpoczyna łódzki *Głos Polski* jak następuje:

„Ostatnia zniżka złotego, którą jedni starają się przypisać podstępnym atakom niemieckim, inni zaś knowaniom czynników wewnętrznych, w rzeczywistości nie jest wytworem żadnych sił nadprzyrodzonych, lecz zjawiskiem umotywowanem w swych źródłach i pochodzeniu. W życiu gospodarczem, jak wogóle w życiu niema żadnych cudów, a wszystko co się dzieje na świecie ma swoją przyczynę, tembardziej gdy chodzi o zjawiska w dziedzinie finansów. Atak berliński, wiedeński i praski na złotego miał miejsce bez wątpienia, ale nigdyby do niego nie doszło, gdyby nie pewne warunki i czynniki, zapewniające mu szanse powodzenia. Również spekulacja wewnątrz kraju i czarnogiełdziarskie operacje przyczyniają się bez wątpienia do zniżki złotego, ale czynniki te nigdy nie doszłyby do głosu, gdyby nie znalazły podatnego gruntu, na którym mogą wykonywać swą podziemną robotę".

A kończy słowami:

„Zredukowanie przydziału dewiz, ograniczenie kredytów rządowych, zahamowanie kredytów dyskontowych, oraz znaczne podrożenie dyskonta prywatnego, które dolicza już sobie obecnie pewne ryzyko walutowe, działa zabójczo na produkcję, nie mówiąc już o tem, że rozbija wszelkie nadzieje na rozwój naszego eksportu.

Już dzisiaj wiele firm nosi się z zamiarem znacznego ograniczenia produkcji, inne zaś myślą o zupełnem unieruchomieniu swych fabryk. Dziesiątki tysięcy robotników znajdzie się bez pracy, setki tysięcy skazuje się na łaskę i niełaskę zapomóg, czyli na głód i nędzę.

Tymczasem rząd nie czyni nic, aby przyjść z pomocą wyczerpanemu „końską kuracją" organizmowi gospodarczemu. Ratuje skarb i walutę, ale nie myśli o utrzymaniu przy życiu ognisk pracy, które tego skarbu i waluty są wyłączną podporą. Walczy z zamachami giełdziarzy i spekulantów, ale zabija zdrowy obrót pieniężny, hamuje import, ale nie czyni nic dla wzmożenia eksportu.

W tych warunkach przemysł kurczy się, a robotnik coraz czarniej spogląda na najbliższą przyszłość".

Lektor.

ODDZIAŁY „SŁOWA"

ZOSTAŁY OTWARTE

w Staro-Święcianach przy Rynku Nr. 28
„ Świrze przy ul. 3 Maja Nr. 5
„ Brasławiu „ „ 3 Maja Nr. 64
„ Duksztach „ „ Berbeckiego 9

Szanownych naszych abonentów i klijentów w Staro-Święcianiach, Świrze, Brasławiu i Duksztach prosimy zwracać się do oddziałów w sprawach prenumeraty, ogłoszeń i korespondencyj.

Oddziały przyjmują także wszelkie reklamacje w razie niepunktualnego dostarczania gazety do domu.

Zakończenie manewrów.

Manewry kawaleryjskie zostały ukończone.

Wczoraj w połud. min. spr. wojsk. gen. Sikorski wrócił z manewrów do Warszawy w towarzystwie szefa sztabu generalnego, generalnego inspektora armji, gen. Żeligowskiego, inspektorów generalnych armji, gen. Trousson oraz oficerów swego gabinetu i sztabu generalnego.

Na czas przerwy w wielkich manewrach od 14 do 17 b. m., wszystkie przybyłe do Polski misje zagraniczne wyjechały z Brod pod kierownictwem gen. broni Szeptyckiego do Krakowa. Te 3 dni będą poświęcone zwiedzeniu zabytków sztuki Krakowa, salin Wieliczki, Zakopanego oraz wielkiego przemysłu Górnośląskiego, z którego znaczeniem strategicznem dla Polski goście zagraniczni będą mieli sposobność się zapoznać.

Po ukończeniu manewrów szef sztabu armji czechosłowackiej gen. Syrowy udekorował uroczystoście gwiazdą orderu Białego Lwa gen. broni Tadeusza Rozwadowskiego, generalnego inspektora kawalerji, kierownika manewrów kawaleryjskich.

Gen. Gouraud w sposób uroczysty udekorował Krzyżem Kawalerskim Legji Honorowej pułkownika Gwidona Potena, dowódcę 16 brygady kawalerji.

Cyryl przeciwko Mikołajowi.

Dosyć głośnem echem odbił się w Europie projektowany zjazd emigrantów rosyjskich w Paryżu, w którym udział wziąć miały wszelkie ugrupowania rosyjskie bez względu na kierunek polityczny. Jednakowoż jak mówią, zjazd ten zainicjowali monarchiści rosyjscy i oni głównie największe nadzieje pokładają w państwach ościennych, zwłaszcza zaś Anglji, w walce z bolszewikami. Rozłam spowodowany przez W. ks. Cyryla znacznie osłabił znaczenie ich za granicą. W. ks. Mikołaj Mikołajewicz udawał się w tej sprawie do Nizzy, iżby skłonić Cyryla do cofnięcia swych pretensyj do tronu carskiego, których to pretensyj znaczna część monarchistów rosyjskich nie uznaje. Jednak wszelkie pertraktacje nie doprowadziły do żadnego rezultatu, a Cyryl obstaje przy swojem. Wobec tego na zbliżający się kongres, przybędą monarchiści rosyjscy bez uregulowania swych wewnętrznych sporów.

Obecnie donoszą z Paryża, że W. Ks. Cyryl postanowił na własną rękę zwołać drugi kongres do Paryża, z którego wykluczeni być mają przedstawiciele W. Ks. Mikołaja. Ta konkurencja pomiędzy dwoma obozami monarchistów spowodować może, iż narady emigracji rosyjskiej pozostaną znów bez rezultatów i do konkretnych wniosków nie doprowadzą.

Kongres zwołany przez Cyryla ma się odbyć w dniach pomiędzy 18 i 25 b. m. Przewodniczyć mu będzie hr. Bobrinskij. Głównym celem tego kongresu będzie ustalenie wytycznych stosunku do działalności W. Ks. Mikołaja, oraz zmuszenie go do zrzeczenia się funkcji „blustitiela russkowo prestoła".

W. Ks. Cyryl pokłada wielkie nadzieje w ruchu włościańskim w Rosji i chce, po powrocie swym na tron, uznać rządy włościańskie przy zachowaniu jednoczesnem rad ludowych włościańskich. Posiada on licznych ajentów w Rosji. Sowieckie gazety donoszą często o rozrzucaniu odezw monarchistycznych na wsi. Są to przeważnie odezwy wydawane przez stronników Cyryla. Nawołują one do powstania chłopskiego przeciwko rządom sowieckim. Nie ma jednak Cyryl tylu stronników co Mikołaj, jak również ani jednego żołnierza, podczas W. Ks. Mikołaj rozporządza dosyć pokaźną siłą w Serbji, przeważnie złożoną z kozaków.

J. K.

Wojenne przygotowania Litwy.

„Szaulisi".

Na odbytym w zeszłym tygodniu w Olicie zjeździe Szaulisów IV Okręgu, na którym byli obecni przedstawiciel ministerstwa wojny Dr. Miłuszys i D-ca szaulisów Szlupas, postanowiono: 1) ofortyfikować m. Olitę i 2) pobudować w Mereczu składy broni i amunicji, zaś na Niemnie zbudować przystań wojskową Dla zrealizowania powyższych postanowień uchwalono nałożyć podatek na ziemię po 35 cent. od hektara w gminach: Hanuszyskiej, Skirmunciskiej, Międzyrzeckiej, Olickiej, Simieńskiej i Szestakowskiej. Sumy uzyskane z powyższego podatku będą przekazane w całości szaulisom (ant dirbszauliu). Również daje się zauważyć zwiększenie oddziałów wojskowych stojących na granicy z Polską. Ostatnio w Mereczu, Hanuszyszkach, Sumiliszkach, Muśnikach, Malatach i Inturkach utworzono konne oddziały pościgowe szaulisów w sile po 20 ludzi, przyczem patrole ich już zauważono na granicy. W manewrach jakie się odbyły około wsi Spengleniszki, zakończonych w dniu 21. VII. r. b. brały udział 3 i 19 p. piechoty i artylerja.

W drugiej połowie lipca r. b. z polecenia władz zostali opodatkowani na rzecz szaulisów urzędnicy rządowi i prywatni. Zaś sumy uzyskane od tego podatku przekazywane są „Komitetowi Odebrania Wilna". W dniu 16 b. m. w Kownie odbędzie się walne zebranie dowódców wszystkich oddziałów szaulisów oraz członków Komitetu Odebrania Wilna.

2-go września ma się odbyć w Kownie uroczysty zjazd szaulisów, poczem odbędzie się wiec na przedmieściu Aleksota. Po wiecu tym, zgodnie z opracowanym programem, zebrani udadzą się na „Górę Dziecinną" gdzie przed zabawą Dr. Puszkugigas wygłosi odczyt na temat „Ujarzmienie braci Litwinów przez okupantów w Wilnie." Dochód z powyższego wiecu przeznacza się na zakup broni dla szaulisów.

Obecnie na Litwie odbywa się pobór do wojska czasowo zwolnionych roczników 1903 — 1899, a w związku z tem notuje się ogromna dezercja. W Koszedarach przystąpiono do budowy wielkiego lotniska i hangaru dla aeroplanów. Wogóle władze litewskie za pośrednictwem księży szowinistów wmawiają w ludność, że prędko z Polską rozpocznie się wojna przyczem zaczną ją bolszewicy. (s)

D-r Med. Z. Dobrowolski

powrócił. Choroby gardła, nosa, uszu.

Warszawa, ul. Świętokrzyska Nr. 6.

Zamordowany kawalerzysta.

Wiele hałasu narobiło w Rosji zabójstwo komendanta brygady kawaleryjskiej Kotowskiego. Piszą o tem wszystkie gazety sowieckie, pod niebiosa wynosząc jego zasługi dla armji czerwonej i Sowietów. Przeszłość Kotowskiego jest niezmiernie barwna, jak powiadają w Rosji, bujna.

Niegdyś bandyta, później służył w pewnym pułku kawaleryjskim w Rosji carskiej, przekształcił się na jednego z najbardziej zdolnych komendantów kawalerji sowieckiej. Brygada jego była wzorowa. Utrzymywał w niej żelazną dyscyplinę. Była to swojego rodzaju armja w armji, stanowiąca zupełnie odrębną jednostkę. W skład jej wchodzili przeważnie b. żołnierze armji carskiej i oficerowie, zachowujący mimo zmian wszystkich, starą tradycję kawalerji rosyjskiej.

Wokół Kotowskiego krąży dużo legend jeszcze z czasów wojny Denikinowskiej. Brygada ta była rodzicielką słynnej armji Budiennego, która walczyła z Polską. Z Kotowskim liczył się nawet Trocki. Zdolny, energiczny, odważny potrafił sobie wyrobić odpowiednie stanowisko w Sowietach. Ubierał się elegancko, na wzór b. oficerów carskich, był okrutny i dumny. Po cichu opowiadano, że czekał na obalenie władzy sowieckiej, gdyż w rzeczywistości nie był komunistą. Ile w tem prawdy nie wiadomo. W każdym razie znany jest fakt następujący:

Pewien obywatel ziemski około Odesy posiadał syna, który służył w armji Denikina. Po klęsce odniesionej w walkach z bolszewikami, syn usiłował uciec do Rumunji jednak został przychwycony przez ajentów «Czeka» i osadzony w więzieniu odeskim. Wówczas zdesperowany ojcec udał się do Kotowskiego z prośbą o łaskę dla syna. Powiedział mu szczerze jak się rzecz cała miała, że syn jego służył w armji Denikina i walczył z bolszewikami. Kotowski niespodziewanie napisał notatkę do czeki, iżby oficera natychmiast wypuszczono. Kierownicy czeki sprzeciwili się temu rozkazowi, natenczas Kotowski zagroził swą brygadą kawaleryjską i rozniesieniem w puch całej instytucji czeki. Oficera wypuszczono.

Drobiazgi mińskie.

Białoruska akademja umiejętności.

Sowiet profesorów uniwersytetu białoruskiego w Mińsku zwrócił się do Rady komisarzy ludowych Sowieckiej Rupubliki Białorusklej z propozycją utworzenia Czerwonej Białoruskiej akademji umiejętności z siedzibą w Mińsku. Projekt przewiduje następujący statut: 1) Czerwona akademja białoruska miałaby stale siedzibę w Mińsku. 2) Do akademji powołanoby pewną stałą ilość uczonych białoruskich w kraju i zagranicą — ze wszystkich państw zamieszkałych przez Białorusinów — o ile ci wyznają zasady ideologji komunistycznej — względnie sympatyzują z nimi. 3) Akademja posiadałaby stałą liczbę członków — w tym członków honorowych, założycieli zwyczajnych i korespondentów. Honorowym członkiem, mógłby zostać tylko specjalnie dla nauki zasłużony uczony — ewentualnie wielki teoretyk komunistyczny. Założycieli byłoby tylko 10 i tworzyliby ścisły sowiet. Ilość członków założycieli byłaby stałą i liczyłaby według projektu 100. Członkiem korespondentem mianowanyby mógł być — każdy uczony o europejskiej sławie, o ile zgadza się z ideologją komunistyczną. Widzimy więc, że wszystko zależnym jest od ustosunkowania się do partji komunistycznej. (i)

Złudzenie i rzeczywistość

czyli

Przygoda w podróży.

Czworo nas było w przedziale wagonu pierwszej klasy unoszącego nas w stronę Warszawy: dwóch panów, jedna dama i ja.

Dama! Nie mogę wyrazić się inaczej. Wszystko, co najwyższa dystynkcja może przydać wdziękom i powabom niewieścim dało sobie *rendez vous* w jej osobie. Wytworny kostjum podróżny, wykwintny kapelusik... A co za nesesery, jaki damski parasoliczek!

To spostrzegłem na pierwszy rzut oka. Dalsze przyglądanie się uroczej osobie utwierdziło mnie w przekonaniu, że bardziej czarownej kobiety niema chyba na ziemskim globie!

Jegomość siedzący naprzeciw niej u okna, zdawał się podzielać mój pogląd... Opasły, widać, że mogący sobie „na wszystko pozwolić", wydał mi się typowym paskarzem Naturalnie! Ani wątpić! Zbogacił się podczas wojny i teraz używa. Sądząc po „oku", które od czasu do czasu robił niedwuznacznie do swego vis-a-vis, myślał niewątpliwie, że wystarczy mu tylko... pofatygować się, aby i ta gruszeczka spadła mu z drzewa prościutko do ust. Markował się. Przez okno patrzał wcale pilnie. A od czasu do czasu, zasuwając się w róg siedzenia zdawał się drzemać. Nie wątpiłem że udaje. Jak można było nawet oczy zmrużyć mając przed sobą zjawisko tak prześliczne i powabne jak piękna nieznajoma!

Drugi pan, człowieczek jakiś niepoczesny, wysiadł w Grodnie. Nikt do przedziału naszego nie przybył. Pojechaliśmy dalej — we trójkę.

Wyznać muszę, że jestem z usposobienia romantyk a z przekonań fatalista. Być nie może aby prosty przypadek rzucił mnie oto w jeden przedział wagonowy z tą cudną kobietą. W tem coś jest. Przeznaczenie!

I zacząłem snuć najrozkoszniejsze —marzenia. Dlaczego bym z taką oto kobietą niemiał spędzić lata gdzieś w Normandji nad morzem. Skały—przestwór wód—bajeczne zachody słońca—i my, my tylko sami na tarasie wynajętego na cały sezon zameczka, pałacyku a choćby tylko willi. Albo nie!

Oto przepyszna wiejska rezydencja wielkopańska. Park. Aleje. Księżycowa noc. My we dwoje przechadzamy się zamieniając wiecznej miłości zaklęcia... Ona wsparta na mojem ramieniu... Ja tonę w jej powłoczystych wejrzeniach...

Albo oto ona ubiera się w buduarze. Styl Pompadour. Owalne zwierciadło, Ona w koronkowym peniuarze, przed lustrem. Ja uchylam drzwi. Panna służąca usuwa się dyskretnie.

Albo —

Dopiero zaczęło mi się zarysowywać w wyobraźni jakieś jeszcze słodsze sam na sam, gdy piękna nieznajoma dobyła z podręcznego saczka książkę.

Widocznie była to jej podróżna lektura, gdyż zaczęła czytać od środka. Usiłowałem dojrzeć co też czyta. Tytuł książki tylko zamigotał...

Jegomość vis-a-vis wciąż drzemał.

— Ach! — pomyślałem sobie — Gdybyż go licho jakie wyniosło! Piękna nieznajoma najniezawodniej jedzie aż do Warszawy. Czyżby i, on też?

Prawda, że dama... przepraszam teraz już wyrazić się mogę: pani mego serca, nie zwracała najmniejszej uwagi na jego „mordercze" spójrzenia. Jakby go wcale w przedziale nie było. Oczywiście to wzmogło mój wysoki szacunek dla kobiety, tak obcesowo zagabywanej przez mężczyznę. I to jeszcze jakiego? Przez tego opasłego paskarza podobnego ni to do małpy ni to do słonia!

Teraz zaczęła mnie nurtować — niedając mi spokoju myśl:

— Wysiądzie na jakiej stacji czy nie wysiądzie?

Trójka — żadna to kompanja! Miałżebym zawiazywać znajomość z niebiańską istotą, ku której wyrywało się całe moje jestestwo — wobec tego brutala?

Ustroiłem się w cierpliwość.

Skracałem sobie czas przyglądaniem się pięknej damie, analizując każdy jej powab, zachwycając się prześlicznym ruchem ręki z jakim przecinała karty romansu. Tak, romansu... Udało mi się podpatrzyć tytuł. Była to powieść tłumaczona z angielskiego: „Molly Bown czyli Krwawe ślady — przez autorkę „Cichej chatki".

Raz po razie odzwierciadlały się na twarzy czytającej wzruszenia i wrażenia. Prawie z wyrazu jej twarzy odgadywałem treść tego, co czytała. Powieść musiała być bardzo emocjonująca.

Dojeżdżamy do Małkini. Pociąg zwalnia biegu. Coś mnie tknęło, że tu wysiąść *musi* nieznośny, zgoła zbyteczny jegomość.

Jakoż... co za szczęście niezrównanel.. podnosi się — pociąg staje — grubas otwiera drzwiczki — i wysiada.

Porwać jego walizkę z siatki było dla mnie dziełem jednej chwili.

— Pan dobrodziej zapomina! — wołam. Pan dobrodziej nie wziął swojej walizki!

Paskarz oziera się, mierzy mnie oczyma i — wyobraźcie sobie państwo! — powiada:

— Dziękuję. Ja tylko idę kupić paczkę papierosów.

Niechże go gęś kopnie!

Ukrywam pomięszanie — i postanawiam za wszelką cenę choćby tylko zwrócić na siebie uwagę pięknej nieznajomej.

Gdy tylko pociąg ruszył, zacinam się scyzorykiem w palec. Krzyknąłem — dobywam chustki — owijam palec... Ona nic. Oczu nawet nie oderwała od książki:

Trzeba zacząć z innej beczki.

Czy może spytać: „Pani dym papierosa nie dokucza?" A niech powie, że dokucza? Będę musiał palić w kurytarzu — a jeżeli pozwoli to jeszcze gorzej. Spostrzeże, że w cygarniczce nie mam ani jednego papierosa.

Może zawiązać rozmowę tak:

— Krajobraz staje się coraz bardziej monotonny. Płaszczyzna...

Także koncept z kalendarza! Może pójść ku oknu i nadeptać jej na nogę? Dlatego aby przeprosić? Za mało rycerskie wzięcie się do rzeczy. Nie dla mnie.

Jest! Leży obok niej jakieś czasopismo. Sprobuję poprosić. To jest najzupełniej przyjęte w podróży.

Tedy ze ściśniętem gardłem, z szumem w uszach, jak ten żołnierz wyskakujący z okopów do szturmu — zaryzykowuję...

Piękna nieznajoma po raz pierwszy podnosi na mnie oczy. Waha się chwilę... uśmiecha — i podaje mi — *Le Miroir des Modes!*

Jegomość uparty w kąt siedzenia robi najgłupszą w świecie minę i powiada:

— Ja mam „Kurjer Warszawski", może pan pozwoli?

Dziękuję opryskliwie. Że też to nie braknie nigdzie ludzi lubiących wtrącić się w nie swoje!

Paskarz opasły chowa spokojnie „Kurjer" do kieszeni i dobywa paczkę papierosów kupionych w Czyżewie.

Tu go czekałem! Rozcina paczkę długim na para centymentrów paznogciem, dobywa papieros, ociskuje palcami koniec, wyciąga z kieszeni mundsztuczek... ja nic! Szuka zapałek. Ja nic! Gaśnie mu jedna, druga, trzecia—ja nic. Dopiero gdy zbliża ogień czwartej do papierosa ja na niego wsiadam piorunem z nieba:

— Mógłbyś pan zapytać czy pani pozwoli!

Grubasowi zapałka zgasła. Ale nie drgnął. I powiada najspokojniej w świecie:

— Nietrzeba. Żonie mojej dym tytóniowy nie szkodzi. Zresztą, sama pali.

Jego żona!

Nadziemskie moje zjawisko zamyka w tym momencie książkę i zwracając się do mnie z najsłodszym uśmiechem powiada:

— Tem bardziej, że jesteśmy tu w przedziale dla palących.

Kreska.

OGRÓD po-BERNARDYŃSKI Dziś w sobotę 15 sierpnia Odbędzie się **KONCERT Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej** pod dyrekcją Stefana Lidzki - Śledzińskiego Początek o godz. 8 wiecz.

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

Stosunki handlowe polsko-rumuńskie.

Ekspansja handlowa Polski musi iść przedewszystkiem w kierunku południa. Na południu musimy szukać zbytu na nasze gotowe wyroby, na zachód mogą iść tylko produkty rolnicze oraz przemysłu rolniczego, a przedewszystkiem surowca, jak drzewo i węgiel.

Rumunja jest naszym najbliższym sąsiadem na południu. Jej porty mogą posiadać pierwszorzędne znaczenie dla naszego wywozu do Turcji i Persji, oraz wogóle całej środkowej Azji.

Ten fakt, że Rumunja ze względu na niebezpieczeństwo rosyjskie potrzebuje Polski, daje podstawę do naszych wpływów w Rumunji, wpływów dotychczas niewykorzystanych. Rumunja przyznaje nam teren w porcie Galacz. Polska nie skorzystała dotychczas z tego; nie mamy w Galaczu składu naszych towarów. W danej chwili jest to przedwcześnie; potrzeba bowiem przedtem wybudować kanał polsko-rumuński Gdańsk-Galacz. Po opracowaniu szczegółowego projektu tego kanału można byłoby zainteresować nim kapitały amerykańskie.

Handel nasz z Rumunją w obecnych warunkach rozwinął się pomyślnie w 1922 i 1923 roku. W 1924 r. nastąpiło znaczne cofnięcie się naszego eksportu do Rumunji. Gdy w 1923 r. wynosił 136,0 milj. i stanowił 11,4 proc. naszego wywozu, w 1924 r. — zaledwie 78,6 milj. t. j. 6,2 proc.

Obroty handlowe Rumunji powojennej znacznie się skurczyły. Rumunja posiada obecnie 294,244 klm. kw. obszaru, gdy przed wojną posiadała 137,903 mając 16.5 milj. ludności, gdy przed wojną liczyła 7,800. Posiadając więc przeszło zdwojoną ludność i terytorjum, ma obecnie obroty handlowe mniejsze od przedwojennych.

lata	import	eksport
1913	590,012,64	670,705,33
1923	547,582,00	677,015,00

Reforma agrarna rumuńska zmniejszyła produkcję rolną tego państwa przeszło o 40 proc. Wobec tego eksport Rumunji produktów spożywczych, wynoszący przed wojną 83,5 proc. jej eksportu, mocno się skurczył, co zmniejsza siły nabywcze Rumunji. Reforma agrarna zrujnowała właścicieli ziemskich stanowiących warstwę zamożnych konsumentów. Inflacja walutowa zmniejszyła kapitały rumuńskie. Pan Manolescu w dziele „Die Grossbanken Rumunien" podaje, iż 9 banków rumuńskich w 1913 roku miało umieszczone pod różnemi formami kredytów gospodarczych 883 milj. lei złotych. Z tej sumy 53 milj, były unieruchomione w inwestycjach, pozostała suma 830 milj. przedstawiała kredyty gospodarcze rynku rumuńskiego. Ten sam autor oblicza, że obecnie kredyty gospodarcze rumuńskie, weksle oraz inne pożyczki wynoszą w przeliczeniu na złote 470 tys. lei, czyli 56,5 proc. gotówki przedwojennej, Rumunja zasilała się kredytami banków wiedeńskich i budapeszteńskich. Obecnie osłabienie gospodarcze Węgier oraz zawdzięczając tej okoliczności, ze Wiedeń nie posiada dawnej ekspansji finansowej, stawia Rumunję w bardzo ciężkich warunkach kredytowych.

Wielkie banki biorą procentu od 18 do 30. Mniejsi bankierowie i kapitaliści prywatni od trzech do pięciu i więcej miesięcznie. Stosunki kredytowe Rumunji przypominają bardzo stosunki kredytowe współczesnej Polski. Rumunja ma na głowę 26 złotych w obiegu, to jest sumę zbliżoną do ilości gotówki przypadającej na głowę w Polsce. Przemysł rumuński jest znacznie słabszy od polskiego. Przemysł wełniany i bawełniany znajduje się w zaczątku. Wartość towarów wełnianych i bawełnianych, jedwabnych, importowanych do Rumunji stanowiła w 1923 roku 43, 52 proc. ogólnego importu.

Przemysł włóknisty w Rumunji znajduje się w Transylwanji, w Banacie, w starej Rumunji: w Bukareszcie i Bohusji. Rumunja posiadała w 1924 roku 90 fabryk wełnianych o 82 tys. wrzecion i 1400 warsztatów mechanicznych. Produkcja tych fabryk była oparta na surowcu krajowym; maksymalną zdolność produkcyjną obliczają na 6 milj. metrów. Dla rozwoju tego przemysłu podwyższono obecnie cło ochronne.

Przemysł bawełniany jest słabiej rozwinięty, niż wełniany. Największa przędzalnia znajduje się w Charadzie; liczy 19668 wrzecion i 3100 warsztatów mechanicznych. W Bukareszcie, w Jassach i Temiszwary znajdują się fabryki kapeluszy filcowych, waty i trykotaży. Cła ochronne wprowadzone dla rozwoju przemysłu tkackiego podnoszą cenę wyrobów tego przemysłu w Rumunji, lecz przy braku kapitałów i sił technicznych oraz wyszkolonych robotników niepodobnem będzie Rumunji podnieść swą wytwórczość do zaspokojenia potrzeb swego rynku. Polski przemysł tkacki na rynkach rumuńskich spotyka konkurencję włoską, czeską, niemiecką i angielską. Polskie wyroby włókiennicze zajmowały wybitną pozycję w Bessarabji; emigranci żydowscy z Bessarabji do Rumunji upowszechnili nasze wyroby łódzkie w starej Rumunji. Wyroby bielskie szły w pewnym stopniu do Siedmiogrodu. Obecnie nie czyniono żadnych wysiłków dla zdobycia pozycji na rynku w Siedmiogrodzie. Wywóz z Polski bawełny, wełny i wyrobów włóknistych do Rumunji według statystyki polskiej przedstawiał się jak następuje:

	1922	1923	1924
w tysiącach złotych			
Przędza	1,306	1,326	2,970
Tkaniny	84.538	94,219	39,450
Odzież	3,521	1,897	87
	89,365	97,442	42,507

Widzimy, że na rynku rumuńskim ważna pozycja naszego wywozu przemysł tkacki, zmalała przeszło do połowy. Jest to wywołane z jednej strony pogorszeniem sytuacji gospodarczej w Rumunji, z drugiej — trudnościami, jakie przeżywa nasz przemysł oraz brakowi obrotowego kapitału w Polsce.

Potrzeba jednak niezwłocznych wysiłków z naszej strony dla zachowania rynku rumuńskiego. W 1924 roku nasz wywóz tkanin bawełnianych wynosił 39,807,000 gdy całkowity wywóz tkanin bawełnianych za 1924 rok wynosił 61,357 tys., czyli Rumunja w 1924 roku wzięła 64,9 proc. naszego wywozu bawełnianego. Dowodzi to poważnego znaczenia rynku rumuńskiego dla naszej produkcji bawełnianej.

Udział naszych przemysłowców bawełnianych w targach wschodnich lwowskich ułatwia zdobycie rynku rumuńskiego. Przemysł nasz bawełniany winien stworzyć syndykat eksportowy, któryby utrzymywał stałą agenturę ze składem wyrobów w Rumunji Agentura taka ochroniłaby od znacznych strat jakie ponoszą nasi importerzy z powodu nierzetelności lub pogorszenia gospodarczej sytuacji kupców rumuńskich. Bez udzielenia kredytu nie można utrzymać mocnej pozycji na rynku rumuńskim, lecz tylko dobra znajomość ludzi i stosunków w Rumunji da możność nie ponosić znacznych strat przy udzielaniu kredytów towarowych w Rumunji.

Również ważny produkt naszego eksportu węgiel idzie do Rumunji. W 1924 wywieźliśmy do Rumunji 152,242 ton węgla, co stanowi około 40 proc. importu węgla kamiennego w Rumunji. Tylko po przeprowadzeniu kanału Katowice — Warszawa i Gdańsk—Galacz będziemy mogli uzyskać przewagę nad węglem angielskim w portach rumuńskich. Rumunja nie jest znacznym rynkiem węglowym, posiada bowiem znaczne bogactwa leśne i naftowe. Węgiel nasz w Rumunji ma konkurencję drzewa i ropy. Rumunja produkuje węgiel w Banacie i Transylwanji, lecz te tereny węglowe leżą daleko od Besarabji, Bukowiny, Mołdawji, oraz okolic portu w Galaczu, Brajl i Konstanzy.

Rumunja posiada słabo rozwiniętą sieć kolejową, ma bowiem w uprzedniem Królestwie Rumuńskiem 29,5 klm na 1000 klm. kw. obszaru, w Bessarabji 19,5, na Bukowinie 59,2 w Transylwanji 77,5. Rzecz naturalna, że Rumunja musi spoić kolejami swe nowonabyte kulturalne prowincje ze starą Rumunją oraz Bessarabją t. j. z prowincjami o niższej kulturze gospodarczej. Przy budowie kolei rumuńskiej udział naszego przemysłu żelaznego zwłaszcza śląskiego może być znaczny. Rzecz naturalna, że przy braku kapitałów u nas i w Rumunji nie będzie można prowadzić budownictwa na wielką skalę w tym kraju o ile nie zdobędą się na to kredyty zewnętrzne. Te kredyty będą mogły być otrzymane w razie wytworzenia wspólnego konsorcjum polsko-zagranicznego dla inwestycyj w Polsce, w Rumunji i Turcji.

Władysław Studnicki.

Informacje.

Jak się u nas traktuje eksporterów, od których zależy uzdrowienie bilansu handlowego:

Bank Polski na posiedzeniu dnia 11-go sierpnia r. b. w Warszawie postanowił nie prolongować weksli pochodzących z tytułu specjalnego kredytu siewnego udzielonego ziemianom. Wobec tego Bank Polski wymaga całkowitego uregulowania w terminach płatności nawet poczynając już od 11 b. m.

Wymaganie to spadło zupełnie niespodziewanie na dłużników, którzy *liczyli jeszcze na obiecaną trzymiesięczną prolongatę*, to też znajdują się oni w bardzo krytycznem położeniu i masowe protesty weksli będą nieuniknione.

Podatki.

Ministerstwo skarbu zarządziło, w drodze ulgi i zachęty do wcześniejszego wpłacania zaległości podatkowych, aby podatnicy, którzy zapłacą przed 1-ym września r. b. zaległe podatki i należności stemplowe, zwolnieni byli od procentów karnych i kar za zwłokę, oraz aby pobierano od nich tylko 1% miesięcznie za zwłokę. Ulga powyższa nie będzie służyła tym, którzy nie uiszczą zaległości do końca sierpnia r. b.

Spółdzielnie organizują eksport.

Związek spółdzielczy spożywców Rzeczypospolitej Polskiej przystąpił do rozszerzenia akcji eksportowej. Nawiązują się obecnie stosunki z organizacjami spółdzielczemi Francji, Belgji i krajów bałtyckich. Agentura związku w Londynie od 3 lat pracuje w tym kierunku. Dotychczas związek wysyła przeważnie owoce, len i przetwory naftowe. Obrót zagraniczny Związku spółdzielczego wynosi 1.194 funtów szterl.

Klęska powodzi i pomoc państwowa.

Rozmiary szkód spowodowanych w rolnictwie ostatnią powodzią — dadzą się już dziś zestawić w cyfrach zupełnie zdecydowanych. W pięciu województwach, które nawiedziła powódź — a mianowicie krakowskiem, kieleckiem, tarnopolskiem, lwowskiem i stanisławowskiem woda zalała: 66.535 hekt. łąk i 73.332 hekt. pól, z czego zupełnemu zniszczeniu uległo: 19.305 hekt. oziminy, 18.887 hekt, jarzyny, 15.312 hekt. okopowych.

Akcja pomocy państwowej w zakresie zarządzeń rolnych, — polegała przedewszystkiem na zasiłku doraźnym w kwocie 200,000 zł. użytych na zakup nasienia mieszanek, mających zastąpić zniszczony karm dla inwentarza. Dalszy plan pomocy przewidziany jest na zbliżającą się jesień i przyszłą wiosnę. Zajdzie też potrzeba udzielenia znacznych kredytów na zakup nasion — a mianowicie: na zakup 38,610 centn. metr. nasion ozimych, 37,774 centn. metr. nasion jarych, 306,240 centn. metr. nasion okopowych, na co — przy obecnych cenach — potrzeba będzie na jesieni — 772,200 zł. na wiosnę — 1,867,000 zł.

O przyznanie kredytów w tym rozmiarze rozpoczęte zostały już starania w ministerstwie skarbu.

Wypłaty w walutach zagranicznych.

W kilku pismach pojawiły się bezpodstawne wytwarzające niepotrzebne zaniepokojenie notatki o zamierzonem jakoby przez ministerstwo skarbu nowem uregulowaniu sprawy wkładów walutowych w bankach w tym sensie, aby wkłady te mogły być wypłacane tylko w walucie polskiej po kursie dnia.

Jak wiadomo sprawa wkładów walutowych uregulowana jest dotychczas rozporządzeniem dewizowem z dn. 27 maja 1925 roku. (Dz. ustaw Nr. 57 poz. 408), które brzmi:

«Prowadzenie rachunków i przyjmowanie wszelkiego rodzaju wkładów w walutach zagranicznych, oprocentowania ich w tychże walutach oraz dokonywanie wypłat z tych rachunków względnie zwrotu wkładów w efektownych walutach zagranicznych jest dozwolone bez ograniczeń przedsiębiorstwom, uprawnionym do zajmowania się czynnościami bankierskiemi».

Zmiana powyższych przepisów nie czyniących żadnych ograniczeń co do sposobu zwrotu wkładów walutowych nie jest w żadnym razie brana pod uwagę przez ministerstwo skarbu.

Kronika zagraniczna.

Prawidła spławu po Niemnie.

Komisja tranzytowa przy Lidze Narodów przyjęła prawidła spławu po Niemnie, zgodnie z któremi przemysłowcom i kupcom drzewnym przysługuje prawo korzystania z pocztowo-telegraficznej i kolejowej komunikacji z Kłajpedą, w granicach niezbędnych dla uskutecznienia spławu.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

14 Sierpnia 1925 r.

	Tranz.	Sprzed.	Kupno.
Dewizy i waluty:			
Dolary	5.18,5	5,20,	5.17
Belgja	23.47,,	23.53	23.41
Holandja	209.90,	210,40	209 40
Londyn	25,31,5	25.38	25.25
Nowy-York	5.18,5	5.20	5 17
Paryż	24,36,	24.42	24.30
Praga	15.45,	15,48	15.41
Szwajcarja	101.18,	101.43	100.93
Stokholm	140.11	140.46	139.76
Wiedeń	73 28,5	73.47	73.10
Włochy	18.76	18.91	18.81
Papiery wartościowe.			
Pożyczka dolarowa	70.—	74.—	—
„ kolejowa	85.—	80.—	85.—
8 pr. pożycz. konw.	71.—	72.—	—
5 pr. pożycz. konw.	43.50	—	—
4,5 proc, listy zast.	19.—	18.50	—
Warszaw. przedw.	15.75	15.50	—

Groźny pożar w mieście.

Onegdaj o godzinie 8 i pół wieczór dzwonki alarmowe i syreny fabryczne narobiły w Wilnie wrzawy co niemiara.

Straż ogniowa, policja piesza i konna i niezliczone tłumy publiczności pośpieszyły w stronę ulicy Ponarskiej, gdzie olbrzymie smugi ognia i dymu wskazywały na pożar fabryki oleju i pokostu — należącej do inżyniera Józefa Trockiego.

Pożar z nieznanych dla nikogo z początku przyczyn wybuchł w kotłach z pokostem, od którego zajęły się momementalnie części drewniane fabrycznego budynku — i stojące w najbliższej przegródce 2 olbrzymie baseny, z których jeden był napełniony 15 tysiącami kilogramów pokostu, a drugi takąż ilością oleju.

Drugie piętro fabryki zamieszkiwali: matka b. właściciela domu Jaszuńskiego, dyrektor fabryki Milchikier, inż. fabryki Blumental i kupiec Rawim.

Z mieszkań tych jak również z ubikacyj fabrycznych—mimo olbrzymich wysiłków ratujących nic nie zdołano wydostać.

Ponieważ była pogoda, a przytem wiał suchy wiatr zachodni iskry z pożaru zasypywały gęstym pokotem ulice Ponarską i Piłsudskiego, siejąc grozę wśród zamieszkałych tam obywateli miasta.

Dzięki jednak skutecznej pracy straży miejskiej, kolejowej i oddziałowi saperów oraz publiczności — pożarowi niedano się rozszerzyć na inne budynki.

Akcja ratunkowa trwała do godziny 3-ej w nocy. Resztki ognia unicestwiono jednak dopiero wczoraj przed południem. Wczoraj więc dopiero można było zbadać bliżej przyczyny pożaru.

Pożar był strasznym wypadkiem dnia, a odnalezione jego przyczyny przez policję śledczą — wywołały dopiero prawdziwą sensację.

Na skutek pierwiastkowego śledztwa zostali natychmiast zaaresztowani główny dyrektor i plenipotent fabryki Milchikier i inżynier mechanik Blumental pod zarzutem umyślnego spalenia fabryki. Aczkolwiek bliższe szczegóły śledztwa trzymane są z zrozumiałych względów w tajemnicy, dowiedzieliśmy się skądinąd na miejscu — że właściciel fabryki Trocki bawi w Gdańsku. Budynek, w którym lokowała się fabryka, inż. Trocki nabył od b. swego wspólnika zaledwie przed tygodniem.

Fabryka podobno obciążona była dużemi zobowiązaniami— a z drugiej strony b. przyzwoicie „zaasekurowana od ognia" w jednem z większych Tow. Ubezpieczeń.

Przypuszczalni sprawcy ryzykownego ognia, który miał wszelkie szanse przybrać daleko groźniejsze rozmiary pp. Milchikier i Blumental oddani zostali do dyspozycji sędziego śledczego p. Rogińskiego.

Wraz z nimi — zabrany został jako dowód rzeczowy „zamknięty zamek" drzwi pokostowni, który stwierdza, że pożar musiał powstać za wiedzą — wyżej wymienionych.

(y)

Wilno rusza się

Posiedzenie Komitetu Rozbudowy Miasta.

W dniu 13 b. m. w gmachu Magistratu odbyło się pod przewodnictwem wice-prezydenta p. Łokucjewskiego i z udziałem specjalnego referenta p. Kabacznika, posiedzenie Wileńskiego Komitetu Rozbudowy Miasta.

Na wstępie posiedzenia p. Łokucjewski zdał sprawozdanie ze swej delegacji do Głównego Komitetu Rozbudowy Miast w sprawie prolongowania terminu składania podań o otrzymanie kredytów na rozbudowę. Jak się okazuje, główny komitet zgodził się na prolongowanie terminu do składania podań do 15 września r. b., a nawet w razie potrzeby ten termin może być dalej przesunięty. Następnie wyjaśniono, że dla m. Wilna na 1925 wyasygnowano na rozbudowę, do dyspozycji Wileńskiego Komitetu Rozbudowy 1.400.000 złotych. Z tej sumy Komitet będzie mógł zarezerwować do 300 tys. złotych na wydawanie krótkoterminowych (jedno lub połowa rocznych) pożyczek dla przeprowadzania remontów. Po dyskusji uchwalono ustalić zasadę że przy oszacowywaniu wartości placów, przy wydawaniu kredytów budowlanych, stosować proporcję że 1 rubel przedwojenny równa się 1-mu złotemu.

W związku z ogłoszeniem jak w prasie tak i za pomocą obwieszczeń obecnie do Komitetu wpływa średnio po 12 podań o otrzymanie kredytów budowlanych. Są to przeważnie podania z prośbą o kredyta na remont domów zniszczonych, nie zamieszkałych, na nadbudówki i przebudówki mieszkań większych na mniejsze. Podań na otrzymanie kredytów na budowę nowych gmachów b. mało. Wszystkie te podania jeszcze dotychczas nie były przez Komitet Rozbudowy rozpatrywane, część ich została przesłana do sekcji technicznej dla załatwienia pewnych formalności i potem prawdopodobnie na przyszłem posiedzeniu tego Komitetu, które możebnie że odbędzie się 19 b. m., będzie rozpatrzona przez Komitet Rozbudowy. Wobec tego że otrzymanie kredytów na rozbudowę jest ściśle związane z hipotecznem zabezpieczeniem, podanie opiekunów domów opuszczonych, których właściciele nie znajdują się obecnie w granicach państwa polskiego, jako nie posiadające aktów hipotecznych, nie będą prawdopodobnie uwzględniane.

S.

SYNDYKAT LNIANY w WILNIE Sp. z ogr. odp.
Wilno, ul. Jagiellońska 10 tel. 195.
Kupuje słomę lnianą w stanie surowym i innym. Kupuje len międlony i siemię lniane. Posiada z własnych plantacyj pierwszy odsiew oryginalnego siemienia lnianego, które było sprowadzone z Łotwy i Rosji, i przyjmuje zamówienia od rolników na wymianę tego siemienia na siemię lniane miejscowe.

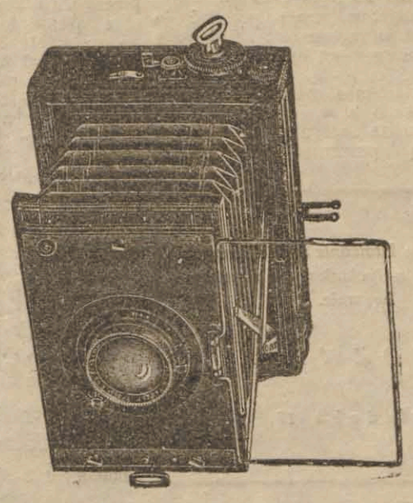

Uwaga!

ZNANA FIRMA FOTOGRAFICZNYCH APARATÓW I PRZYRZĄDÓW

M. RABINOWICZ

Wilno, ul. Wielka 12 (vis a vis poczty)

zwraca uwagę Szan. Publiczności, że otrzymano wielki transport aparatów fotograficznych **„Goerz", „Zeiss", „Contessa-Nettal"** i innych. Które w okresie **od 15-go sierpnia do 15-go września** sprzedaje się z **rabatem 15 pr.**

Również posiadamy na składzie klisze wszelkich fabryk i papier swiatłoczuły **„Mimoza", „Leonar", „Byk", „N.P.G.", „Tuma-Gas"** i inne.

Tadeusz Łopalewski.

Historja bandycka.

Banda Przedrzeźniacza została osaczona przez policję i rozbita, ale sam herszt uciekł...

Noc — przyjaciółka nakryła go czapką niewidką. Instynkt starego zbója, czujniejszy od węchu gończych psów, wskazywał nieomylnie drogę ratunku. Droga ta wiodła na puste place i przez czarne, chwiejące się pod ręku w chwili skoku parkany aż nad Wisłę. Wodą można było wyślizgnąć się z żelaznego pierścienia obławy.

To czołgając się jak wąż, to skacząc przez doły jak żaba, Przedrzeźniacz dopadł bezludnego brzegu, zepchnął jakąś łódź na falę i powiosłował, ile było mocy w ramionach. Odrazu wypłynął na środek rzeki i potoczył się z prądem, bacząc jeno, by odległość od lądu była zawsze jednakowa i wolna. Dopóki miasto patrzało nań z obu stron wilczemi, świecącemi oczami, dopóty nie śmiał wyprostować się w łódce i pracował wiosłami, leżąc prawie na plecach. Lecz gdy ostatnie latarnie zaćmiły się i zgasły w oddaleniu, a do brzegów zbliżyło się wysokie niebo, zbieg złożył wiosła i usiadł wygodnie.

Był cały mokry od potu. W ciągu ostatnich dwuch godzin wyładował ze siebie tyle energji, ile wystarczyłoby w zwykłych warunkach na rok życia. Nerwy, rozdygotane jak struny, szarpnięte brutalną ręką, zwolna się uspakajały. Do rozluźnionych nareszcie płuc rytmicznym strumieniem napływało rzeźwiące powietrze.

Cała heca wynikła stąd, że Śledź upił się nie w porę. Upić się można, ale są momenty, kiedy trzeba mieć łeb jak szkło czysty. W takim właśnie momencie Śledź urznął się i powiedział komuś o dwa słowa za dużo.

W mig cała kompanja miała patrol na karku: I wybrali wszystkich gołemi rękami, nawet na postrach nikt nie puknął, bo po co... Bractwo szło pokornie, jak woły pod nóż...

Ale Przedrzeźniacz, wiecznie czujny i żadnemu bezpieczeństwu niewierzący, ujrzał zasadzkę o trzy sekundy wcześniej, niż reszta. Zdążył jeszcze pchnąć scyzorem Śledzia, jakby wskazując towarzyszom głównego winowajcę, sam śmignął w okno, ściął z nóg zaczajonego tam policjanta i runął, zapadł się w ciemnościach. Wyskoczyły za nim na dwór długie palce kul, przegrabiły powietrze i napróżno. Herszt uciekł!... Już był daleko za miastem.

Płynął teraz z biegiem rzeki pewny siebie i spokojny. Przed sobą miał jeszcze długą noc jesienną, po której daleko można zajechać. Miarkował, że przed świtem znajdzie się w okolicy, gdzie sława jego jeszcze nie sięgła i dlatego wyląduje spokojnie, a może—gdy się poszczęści—znajdzie dla siebie odpowiednią robotę. Jako człowiek doświadczony i pewny swej ręki, nie troszczył się o przyszłość, nie oglądał się na nikogo. Samodzielność, która graniczyła z zuchwałością, była jego cechą przyrodzoną. Jej zawdzięczał swe naczelne stanowisko w gromadzie nadwiślańskich zbójów. Bo tak jest!.. Ten i ów wyjdzie oto na drogę po zarobek, oporządzi chłopa lub żyda, wracającego z jarmarku, i — jeszcze pieniędzy nie zdąży wszystkich spłukać, a już go mają! Dlaczego?—Bo fuszer! Odwagi ma za dziesięciu, sprytu zaś ani za grosz. [illegible] z młodości był żeń łebski chłopak. I zawsze sam dawał wszystkiemu radę. Miał „glik" i na nikogo się nigdy nie oglądał, do nikogo nie przystał, choć czasem samotnemu bywa bardzo kiepsko. Nadszedł czas, gdy usłyszało o nim i przyplątało się jeszcze paru takich bezradnych drapichrustów, później dołączyło się jeszcze kilku, — i tak zebrała się sławna kompania Przedrzeźniacza, która dzisiaj, po roku rzetelnej, niebezpiecznej roboty, poszła za kratę na długi odpoczynek...

Z poza chmur ukazał się księżyc i rozwidnił krajobraz. Na wodę wylał się połyskliwy strumień srebrnego światła. Zbieg rozejrzał się przezornie wokoło, wszędzie panowała wielka cisza. Łódź sunęła się teraz pośród wysokich pagórzystych pól, po pustej rzece. Lecz w pewnej chwili, bacznie wpatrując się przed siebie, samotny wioślarz ujrzał płynący opodal ciemny przedmiot. Zbliska można było rozpoznać niewielkie czółno—bez człowieka. Widocznie urwało się z pala i popłynęło z prądem. Gdy omijał ten bezludny statek, dobiegł go stamtąd dziwny, przytłumiony głos: ni to cichy nie. Zaciekawiony wyciągnął szyję i rzucił okiem do wnętrza szalupy. Była pusta. Widocznie—złudzenie!... Aliści, gdy odjechał od niej nie dalej jak na dwa rzuty fali, niezwykły dźwięk powtórzył się znowu. Taki głos Przedrzeźniacz słyszał już kiedyś, lecz nie mógł sobie przypomnieć gdzie i kiedy. Szybko odwrócił wiosła i łódź jego otarła się o czółno. Zajrzał tam raz jeszcze. Teraz spostrzegł na dnie gruby zwitek gałganów, z pomiędzy których sączyło się bezradne kwilenie dziecka.

Tak! to płakało porzucone niemowlę...

Bandyta aż podskoczył na swej ławeczce... aż go coś skręciło!

—O ,ścierwo, suka parszywa: Żeby cię cholera na miejscu utłukła!...

Przekleństwa te groźnie zabrzmiały w nocnej głuszy nad rzeką. Niewiadomo tylko, na kogo one spaść miały: na nieznaną matkę, czy też na jej rzucony na wodę owoc miłości.

Klątwa przypieczętowana została gniewnem splunięciem. Eksherszt wziął się do wioseł i wyminął podrzutka, jakgdyby uciekając od złej pokusy. Bo, dziwn[illegible] głupią myśl, głupią a tak natrętną, tak wyraźną, że prawie ludzkim szeptem przekładającą coś do ucha, namawiającą na niesłychany uczynek! Więc znowu zaklął i splunął—tym razem w garście i coraz szybciej poruszał wiosłami. Cóż, kiedy ów niemowlęcy płacz brzmiał za nim jednakowo głośno, z krótkiemi pauzami, potrzebnemi małym piersiom na wdechnięcie powietrza. Przedrzeźniacz zmachał się porządnie, zdawało mu się, że odjechał nie wiedzieć jak daleko, a tymczasem żałośliwe zawodzenie dzieciaka ciurkiem płynęło tuż za nim. Więc zdumiony, z pewną obawą obejrzał się za siebie—i tym razem struchlał. Wątłe czółenko, jakby poruszane tajemniczą siłą sunęło w niewielkiej odległości od jego łodzi.

Bandyta obtarł zroszone potem czoła i przeżegnał się dokładnie. Żadną miarą nie umiał wytłumaczyć sobie tego zjawiska. Jakże to łódź z tęgim wioślarzem nie zdołała prześcignąć poganianego tylko przez prąd czółna. Natrętna myśl znowu przyskoczyła do głowy i zaczęła szeptać swoje, i zaczęła kusić i przymilać się jakimś

KRONIKA

SOBOTA **15** Dziś Wniebowz. Jutro św. Joachima

Wsch. sł. o g. 4 m. 8.
Zach. sł. o g. 6 m. 23.

WILENSKA

— **Święto Żołnierza.** Dzień dzisiejszy jest świętem żołnierza polskiego, świętem zwycięstwa. Pięć lat temu w dniu tym ważyły się losy Polski pod Warszawą. Przełamanie ataku czerwonych najezdźców uznano za największe zwycięstwo i dlatego dzień ten obrany został za święto żołnierza. Obchodzi je nie tylko nasza armja, obchodzimy wszyscy.

Już od wczoraj wieczór capstrzyk orkiestr wojskowych zapowiedział dzisiejsze uroczystości, które będą miały niewątpliwie niezwykły i podniosły program.

— (s) **Delegacja ze Smorgoń.** W dniu 14 b. m. do Delegatury Rządu zgłosiła się delegacja m. Smorgoń składając skargę na burmistrza, któremu zarzuca złe prowadzenie gospodarki miejskiej. W związku z tem władze mają zamiar przeprowadzić kontrolę gospodarki samorządowej m. Smorgoń.

— (s) **Kalkulacja cen na zboże.** W związku z ogólnym i systematycznym spadkiem cen na zboże urząd do walki z lichwą i spekulacją zażądał od poszczególnych młynarzy i piekarzy wileńskich przedstawienia szczegółowej kalkulacji cen na zboże.

— **Państwowe Seminarjum nauczycielskie męskie w Wilnie** ul. Ostrobramska 29 ogłasza, że egzaminy wstępne na wszystkie kursa Seminarjum odbędą się 1 września r. b. od godz. 8-ej rano. Informacje zasięgnąć i podania składać można we wtorki i piątki, a od 26-go sierpnia codziennie pomiędzy godz. 11-tą-1-szą.

— (s) **Uwzględnienie prośby Białorusinów.** Prośba tymcz. Rady Białoruskiej w Wilnie, o zwiększenie ilości miejsc słuchaczów na kursach w Wilnie dla nauczycieli białoruskich, wobec przychylnej opinji p. ministra W. Raczkiewicza została przez Ministerstwo Oświaty uwzględniona.

Również Ministerstwo Oświaty zgodziło się powiększyć ilość słuchaczy na tych kursach o 11 etatów, które będą zapełnione przez nauczycieli Białorusinów pochodzących z wojew. Nowogródzkiego. Kandydatów na te kursy przedstawi Tymczasowa Rada Białoruska.

— (s) **Udział Syonistów wileńskich w kongresie wiedeńskim** W celu wzięcia udziału w mającym się odbyć w dniu 18 b. m. w Wiedniu kongresie syonistów, przedstawicieli Wilna, onegdaj dokonano ich wyborów przyczem m. innemi zostali wybrani: pp. Bergier, Słonimski i Klainsztejn. Jakoby podczas tych wyborów ponieśli porażkę więcej radykalni zwolennicy p. Grunbauma.

— **Z Izby Skarbowej.** Prezes Wileńskiej Izby Skarbowej p. Jan Malecki wyjeżdża w dniu jutrzejszym t. j. 16 b. m. na piętnastodniowy urlop wypoczynkowy. W czasie nieobecności Prezesa Izby zastępować go będzie p. Bronisław Bielunas Naczelnik Wydziału V-go (opłat stemplowych i podatku spadkowego).

— **Kwesta dzisiejsza.** W czasie okupacji niemieckiej powstał pierwszy w Wilnie dom ludowy na Zarzeczu. Założony wówczas Dom P. M. S. przy rynku Zarzecznym, posiadał zaledwie parę set książek, jedno pismo i 3 czytelników w tygodniu. Obecnie dom ludowy liczy przeszło tysiąc książek pierwszorzędnej wartości; są komplety dzieł Sienkiewicza, Rejmonta, Żeromskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Prusa, Orzeszkowej i t. p.

Stałych czytelników jest przeszło 200 miesięcznie. Po za tem istnieje czytelnia pism: Kilka tygodników i 6 pism codziennych. Co sobota odbywają się odczyty na tematy społeczno-literackie i historyczne. Ten krótki zarys działalności Domu ludowego wystarczy by przekonać ludzi dobrej woli o potrzebie poparcia najszerszego dzisiejszej kwesty.

— **Zjazd adwokatów w Poznaniu.** Związek adwokatów polskich zwołał do Poznania ogólny Zjazd Adwokatów Polskich na dni 26, 27 i 28 września b. r. W zjeździe mogą wziąć udział nietylko członkowie Związku, ale wogóle wszyscy Adwokaci Polacy, a rzeczowy program Zjazdu obejmuje następujące ważne kwestje organizacji stanu adwokackiego.

1) Stanowisko adwokatury w państwie i społeczeństwie a przyszły statut adwokatury (w Rzeczypospolitej Polskiej) i łączące się z tym przedmiotem:

2) Kolizje obowiązków zawodowych i obywatelskich adwokata Polaka.

3) Kwestja ograniczeń wykonywania adwokatury.

4) Przygotowanie do adwokatury.

5) Sprawa połączenia adwokatury z notarjatem.

6) Kwestja ubezpieczenia stanu adwokackiego na przypadek śmierci i niezdolności do pracy (zapomoga czy ubezpieczenie, ogólne czy tylko w poszczególnych Izbach adwokackich) jako środek podniesienia etyki adwokackiej.

Materjały i wnioski w tych kwestjach, lub im pokrewnych, należy nadsyłać najpóźniej do 31 sierpnia b. r. do Komisji referatowej na ręce adw. D-ra Artura Tilla Wiceprezesa we Lwowie ul. Pańska 4, a we wszystkich kwestjach gospodarczych jak np. zapewnienia mieszkań, wkładki zjazdowej (40 zł.) i tp. odnosić się bądźto do Komitetu miejscowego Ill. Z. A. P. w Poznaniu (Sekretarz generalny D-r Witold Jeszke w Poznaniu) Plac Wolności 13, bądźteż do Sekretarjatu swojego okręgu Apelacyjnego, który objął w Wilnie adwokat Mieczysław Engiel Wilno, ul. Mickiewicza 19.

Odezwy zapraszające na Zjazd tak ze strony Wydziału Związku jak i Komitetu miejscowego w Poznaniu zostały już wysłane. Ktoby jednak z adwokatów Polaków odezwy nie otrzymał, zechce ogłoszenie to uważać za zaproszenie.

Do jaknajliczniejszego uczestnictwa w Zjeździe zachęca nietylko aktualność i ważność jego obrad ze względu na bliskie już wejście projektu ustawy ogólnego statutu adwokackiego na porządek obrad Sejmu, ale także serdeczne zaproszenie Kolegów z Poznania i samo miejsce Zjazdu, drogie polskiemu sercu.

Komitet miejscowy przygotuje kwatery dla uczestników (za zgłoszeniem do 20 września), a w zaproszeniu swojem zaznacza, że udział ten jest bardzo pożądany i zapowiada, że prócz zwiedzenia pamiątek Poznania projektuje w trzecim dniu Zjazdu szereg wycieczek, celem poznania okolic i miejscowości historycznych (Gniezno, Gołuchów, Rogalin, Kórnik i t. d.).

Na Zjazd zaproszono także Narodowy Związek Adwokatów Francuskich i Związek A. Czeskich.

LEKARZ-DENTYSTA
I. Feldsztejn wznowił przyjęcie chorych.
ul. Wielka 7, m. 1.
Złote mosty, bez koron. Złote i prawdziwe porcelan. plomby.

TEATRY i MUZYKA.

— **Koncert symfoniczny.** Ogród po Bernardyński. Dziś w sobotę odbędzie się Koncert Wil. Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją Stefana Lidzki-Sledzińskiego.

Koncert składa się z nowych utworów nie granych jeszcze w Wilnie.

— **Teatr Polski.** Wczorajsze przedstawienie premjerowe „Niespodzianek rozwodowych"—Bissona, wróży sztuce wielkie powodzenie. Rozbawiona publiczność darzyła wykonawców szczerymi oklaskami. Pp. Grabowska, Jaroszewska, Rychłowska, Godlewski, Wołłejko i Wyrwicz święcą w tej sztuce tryumf śmiechu. Jutro „Niespodzianki rozwodowe", która to sztuka zakończy prawdopodobnie sezon Teatru Polskiego.

— **Teatr Letni.** Codziennie rekordowy „Wściekły lotnik", który zdobył sobie szturmem uznanie publiczności pełną humoru akcją i śliczną muzyką. Cała sala rozbrzmiewa co wieczór melodją „Najdroższa, przecudna"—wydrukowaną w programach, oraz oklaskami dla świetnych wykonawców w osobach pp. Kosińskiej, Millerowej, Marjańskiego. Brusikiewicza, Piwińskiego i znakomitych gości pp. Celińskiej i Wołowskiego. W sobotę i niedzielę o g. 4-ej p.p.— arcywesoła „Cnotliwa Zuzana" dwa ostatnie razy.

W przygotowaniu głośna operetka L. Falla „Słowik hiszpański" z popisową rolą p. Celińskiej.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Przywłaszczenie.** Antonina Szywel (Niemiecka 1) rozwódka zameldowała, iż b. mąż jej Aleksander Szywel zam. w tymże domu przywłaszczył sobie dywan oraz pierścionek złoty ogólnej wartości 500 zł.

— **Oszustwo.** Dn. 13 b. m. Aleksander Aplewicz (II Raduńska 48) dopuścił się na rynku przy Hali Miejskiej oszustwa przez sprzedaż L. Makowej (m. Orły pow. Lidzk). krzyżyka tombakowego za złoty, za który otrzymał 60 zł. Aplewicza zatrzymano.

Doktór **D. Zeldowicz** Przyjęc. 9—1 i 5—8 oraz spec. weneryczne, ul. Mickiewicza Nr. 24 (obok hot. Bristol

Kobieta-lekarz **Zofja Zeldowicz** 12—5. Chor. kobiece. moczopłciowe i skórne

Zdarzenia i katastrofy

Zderzenie pociągów.

WIEDEŃ, 14.VIII (PAT). Wczoraj w nocy na stacji St. Lorenz zderzyły się dwa pociągi, 30 osób jest rannych. Między lekko rannymi znajdują się generalny komisarz dla Austrji dr. Zimmermann.

Burza w Wenecji.

MEDJOLAN, 14.VIII (PAT). W Wenecji i Udine szalała wczoraj wielka burza. Szkody są znaczne.

Katastrofa w pustyni.

BAGDAD, 14.VIII (PAT). Samolot pocztowy zaskoczony przez burzę spadł na ziemię, przyczem pilot poniósł śmierć na miejscu. Mechanik dostał pomieszania zmysłów. Znaleziono go błąkającego się po pustyni.

Jeneralna reprezentacja na Wilno i rejon Wileńs ki.
Spółka Wileńs ka
„HANDEL IMPORTOWY"
Wilno, Zawalna 27, tel. 746.

Ważne dla Przemysłowców i Kupców.
Windykujemy szybko i tanio w obrębie Warszawy należności z protestowanych weksli i tytułów wykonawczych. Windykacja pod kierunkiem wytrawnych prawników i specjalnego aparatu windykacyjnego. Polecamy uwadze prowincji. „Warszawski Dom Zleceń" Hoża 39 m. 18 telef. 245 — 70.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO
ZWIĄZKU ZIEMIAN
ZAWALNA 1 telefon biura 1—47; BOCZNICY 4—62
POLECA:
OWIES
ŻYTO
MĄKĘ żytnią i pszenną
SŁONINĘ
CUKIER
SÓL

NAJŚWIEŻSZY INFORMATOR O SPRAWACH SZKOLNYCH W WILEŃSZCZYŹNIE
Almanach
SZKOLNICTWA ZIEMI WILEŃSKIEJ
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH. CENA 2 ZŁOTE.
CZYSTY ZYSK ZE SPRZEDAŻY PRZEZNACZONY NA ZAKUP BIBLJOTECZEK DLA SZKÓŁ POWSZECHNYCH

UWAGA!
Kilkanastoletnia praktyka, próby, liczne zaświadczenia i podziękowania wykazały, że najskuteczniejsze środki są:
Tanatol przeciw karaluchom i prusakom
Orwin przeciwmy szom i szczurom
Mogil przeciw pluskwom
Sintin [do rozpylania] przeciw pchłom, muchom i molom.
Żądajcie tylko powyższe środki a pozbędziecie się wszelkiego robactwa i szkodników. Do nabycia we wszystkich aptekach, składach aptecznych i mydlarniach.
LAB. CHEM. KOSM. J. SROCZYŃSKI i S-ka
Warszawa, Złota 23 telefon 65—11.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Wilna podaje do ogólnej wiadomości, że na mocy rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 20 lipca 1925 r. (Dz. Ust. № 75 poz. 532) posiadacze obligacyj m. Wilna, emitowanych przed wojną, którzy zechcą skorzystać z konwersji obligacyj na złotowe, zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczpospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r. (Dz. Ustaw № 115 poz. 1026), mają zgłosić do dnia 1 października b.r. należące do nich obligacje z podaniem roku emisji, Nr.Nr. obligacyj i sumy nominalnej w Magistracie m. Wilna (Dominikańska № 2). Jednocześnie ze zgłoszeniem winne być przedłożone obligacje oryginalne wraz z należącemi do nich arkuszami kuponowemi i talonami.

Rejestracji podlegają obligacje znajdujące się na terytorjum Rzeczyp. P. w dn. 20—VII—25 r.

Wrazie gdyby przedłożenie oryginalnych obligacyj było nie możliwe, mogą być przedkładane zaświadczenia o przechowywaniu obligacyj w depozycie Urzędów i Instytucji Polskich, przyczem zaświadczenie winno zawierać wyszczególnienie rodzaju, serji, numeru i sumy nominalnej odnośnych obligacyj.

Jeśli obligacje uległy zaginięciu, mogą być przedłożone zaświadczenia o przeprowadzonem postępowaniu amortyzacyjnem, zgodnie z przepisami dzielnicowemi o umorzeniu sądowem papierów wartościowych, względnie postępowaniu zabezpieczającem w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 115 poz. 1032).

Oprócz tego przy zgłoszeniu winne być przedłożone dowody co do obywatelstwa właściciela obligacyj oraz co do obywatelstwa osoby, która była właścicielem składanych obligacyj w dniu 21 maja 1924 r. Powyższe prawo własności winno być również w sposób dostateczny uwiarogodnione, (art. 2 rozporządzenia z dnia 20 lipca 1925 r.).

Osoby zamiejscowe mają przesłać do Magistratu pisemne zgłoszenia; a dowody powyżej pomienione mogą być stwierdzone notarjalnie.

Obligacje, ktore nie zostaną zgłoszone do 1 października b. r. w myśl art. 18 rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 20 lipca 1925 r. nie będą dopuszczone do konwersji.

Szklenie okien, kitowanie ram okiennych wykonujemy natychmiast na zapotrzebowanie.
W. WOŹNICKI
Wileńska 17

Aktualne książki Wł. Studnickiego
Zarys ziem północno-wschodnich z tabelami statystycznemi 4 zł.
Współczesne państwo litewskie . . . . . 1 „
Zarys państw bałtyckich . . . . . 7 „
Stosunki gospodarcze polsko-niemieckie . . . 2.50

Wyjazd do Warszawy zbyteczny.
Za nadesłaniem zł. 5 — udzielamy wyczerpujących informacyj o stanie spraw petent: w Ministerstwach, wszelkich Instytucjach Państwowych, samorządowych, prywatnych oraz wszelkich informacyj z dziedziny przemysłu, handlu, rolnictwa i finansów. „Warszawski Dom Zleceń", Hoża 39 m. 18 tel. 245—70.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okr. w Wilnie w dniu 30.VII 1925 r. pod № 367 wciągnięto:

Do R. Sp. I № 367. Firma: „Bazar Przemysłu Ludowego, Spółdzielnia Handlowa z ograniczoną odpowiedzialnością w Wilnie" Siedziba— Wilno, ul. Jakóba Jasińskiego 1. Odpowiedzialność członków za zabowiązania spółdzielni udziałami i dalszą sumę równającą się pięciokrotnej wysokości zadeklarowanych udziałów. Celem spółdzielni jest podnoszenie i organizowanie wytwórców przemysłu Ludowego i jemu pokrewnych oraz dążenie do rozwoju i doskonalenia tego przemysłu za pomocą czynności handlowych. Udział wynosi 20 zł. płatnych bądź jednorazowo przy zadeklarowaniu bądź ratami miesięcznemi po 5 zł. Zarząd stanowią zam. w Wilnie: 1) Klara Zatorska, ul. Jakóba Jasińskiego 1, 2) Stefan Mydlarz ul. Ludwisarska 7 i i 3) Michał Jakóbczyk ul. Legjonów 41, a) czas trwania spółdzielni nieograniczony; b) pismo przeznaczone do ogłoszeń „Słowo"; c) rok obrachunkowy kalendarzowy; d) liczba członków zarządu i forma ich oświadczeń Członków Zarządu 3, oświadczenie woli składają 2 członkowie Zarządu; e) przepisy o likwidacji są zgodne z odnośnemi przepisami ustawy o spółdzielniach z dnia 29 października 1920 r.

Wypożyczalnia „Książnicy **Nowości**
Zawalna 1. Od 11—6 godz.
Abonament 2 zł. — Wysyłka na prowincję.

LICYTACJA

Zarząd Wileńskiego T wa Handlowo-Zastaw. (Lombard).

Zawiadamia, że dnia 2, 4 i 7 września r.b. o g. 10-ej rano w lokalu Lombardu (Róg Zamkowej i św. Michalsk. zaułku 1), na mocy paragrafów 32 i 33 statutu S-ki, odbędzie się powtórna licytacja niewykupionych zastawów, a mianowicie: z roku 1923 — Nr. Nr. 5741 i 6978; z roku 1924— nie wykupione Nr. Nr. pomiędzy 7409 — 12518.

Wydział Powiatowy Sejmiku Lidzkiego
ogłasza
KONKURS.

Na objęcie posad nauczycieli w szkole rolniczej w Berdówce z dniem 15-go stycznia 1926 r., a mianowicie:

1) Nauczyciela przedmiotów ogólnokształcących, 2) ogrodnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa, 3) rolnictwa.

Od kandydatów wymagane będą następujące kwalifikacje: dla posady pod Nr. 1— przynajmniej seminarjum nauczycielskie; pod Nr. 2—zawodowe wykształcenie, minimalnie średnie, pożądane wyższe; dla posady pod Nr. 3—wyższe studja.

Oferty wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem, odpisami świadectw i poświadczeniem obywatelstwa Polskiego wnosić należy do Wydziału Powiatowego do dnia 15-go września r. b., a to w celu umożliwienia przyjętym kandydatom odbycia praktyki nauczycielskiej w szkołach rolniczych, jeżeli takowej nie posiadają.

Do powyższych posad przywiązane są pobory według norm obowiązujących w Państwowych Seminarjach Nauczycielskich, oraz naturalja przewidziane rozporządzeniem M. R. i D. P. z dn. 16—III 1921.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

(—) **Zdanowicz**
Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta.

WILEŃSKIE T-WO HANDLOWO ZASTAWOWE
LOMBARD
WYDAJE: pożyczki pod zastaw kosztowności codziennie od 9-ej do 1-ej
GOTOWIZNĘ NA OPROCENTOWANIE
PRZYJMUJE: na dogodnych warunkach.
Gwarancja absolutna.
Ś-to Michalski zaułek Nr. 1.

Nauczyciela.
Języka polskiego, historji i geografji do wykładów w Państwowej Szkole Miernicze j i Przemysłowo-Leśnej w Łomży poszukuje Departament Szkolnictwa Zawodowego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Mieszkanie zabezpieczone. Podania z życiorysem, odpisami świadectw i wymienieniem osób, mogących udzielić referencji, należy składać do Dyrekcji szkoły w Łomży.

Dwa pokoje
pojedyńcze do wynajęcia w centrum miasta. Oferty odsyłać do Redakcji „Słowa". pod „W".

DOKTOR
W. Wołodźko
powrócił
Choroby skórne i weneryczne. Od g. 12—2 i od g. 5—7
ul. Zawalna Nr. 22.

Najlepszym i najtańszym pośrednikiem przy wszelkiej sprzedaży czy kupnie jest małe, tanie ale skuteczne ogłoszenie w „drobnych" „Słowa".

Masz ziemię do sprzedania! Gdzież skuteczniej można o tem ogłosić jak w jedynym na Kresach poważnym organie ziemiańskim **„Słowie"**

Wszyscy, którzy posiadają informacje co do obecnego miejsca pobytu Józefa Rogoży, syna Michała z Ukrainy, który wstąpił do Wojska polskiego w r. 1919—ostatnim miejscem pobytu jego był Minsk, gdzie służył w żandarmerji polowej uprasza się o nadesłanie informacyi do Redakcji „Słowa".

Akuszerka
W. Smiałowska
przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46. m. 6

BACZNOŚĆ Telefon 9—05. Portowa 6-d. „Zachęta" Pierwszy Koncesjonowany Dom Handlowo-Komisowy. Sprzedaż, kupno nieruchomości i ruchomości. Lokata kapitału. Reklamy — Ogłoszenia. Najlepiej! Najtaniej!

Oddaje się w dzierżawę w pow. Dziśnieńskim, 5 kl. od st. Ziabki, folwark 190 dz. z tegorocznym urodzajem. Ewentualnie sprzeda się: 1.500 pud. siana, słomy, 400 pud. owsa, żywy inwentarz. Szczegóły: Lida, Suwalska 39 Dr. Kozubowski.

Choroby serca przyjmuje zakład kąpielowo-leczniczy „Salus" Kraków, Szujskiego 11.—Kąpiele kwasowęglowe impregnowane gazem, wodolecznictwo, naświetlanie, elektryzowanie, djeta i tp.

Kupujemy, sprzedajemy fabryki, sklepy, domy, wille, place, majątki ziemskie szybko i na dogodnych warunkach. Organizujemy spółki akcyjne, firmowe z ogr. odpowiedz. inne pod kierunkiem pierwszorzędnych ekonomistów i prawników »Warszawski Dom Zleceń», Hoża 39 m. 18. Wytnij ogłoszenie i zachowaj.

Pianino
znanej zagranicznej firmy prawie nowe okazyjnie do sprzedania. Szpitalna 7, (obok Zawalnej) m. 4

Lekarz samotny poszukuje jednego dużego lub 2 małych pokoi z używalnością salonu na poobiednią godzinę przyjęć. Oferty łaskawie zgłaszać pod adresem: Bogusławska 3. Klinika.

się jej Przedrzeźniacz splunął poraz trzeci i roześmiał się:

— To ci szczeniak smaruje!... Żebyś tak rodzonej matki się czepiał jak mnie, toby lepiej było!... Nie zwlekając dłużej, zabrał piszczącego pasażera na swój pokład, okrył go ciepłą zdjętą ze siebie kapotą, by—jak sobie sam tłumaczył... „nie zdechło szczenię z zimna", i powiosłował dalej.

Nie był dość biegły w Piśmie Świętem i nie wiedział, że podobny wypadek jest tam opisany w księdze Exodus. Jest to historja o znalezieniu Mojżesza w nadbrzeżnem sitowiu przez córkę Faraona. Szlachetny jego uczynek tem więcej przez to zasługuje na uznanie, że był samodzielny i nie płynął z ambitnej chęci dorównania owej wspaniałomyślnej Egipcjance.

Forsownie pracując ramionami, Przedrzeźniacz zastanawiał się, co uczynić ze znalezionym fantem, który — dając świadectwo życiu darł się coraz głośniej. Krzyk ten dziwnie brzmiał w czarnej pustce jesiennej nocy. Tak czy owak należało przybić do brzegu i oddać dziecko w pewne ręce, by nie zmarło z głodu. Ale kto ci taki prezent z dobrowoli przyjmie? Jeśli jaka baba weźmie na garnuszek, to udusi w kilka dni i zakopie. Bo jeżeli matka sama porzuciła?... Nie było więc innej rady, jak zanieść znajdę do urzędu policyjnego i zameldować o wszystkiem.

Na tę myśl opryszka zdjęła słodka niemoc. Z takiej wizyty może wyniknąć byczy kawał! Kto uwierzy. „Sam" Przedrzeźniacz, który ledwo co umknął obławie, zjawia się oto samowtór z wyłowionym gagatkiem pośród policajów — jakgdyby nigdy nic!... Wyobraźnia bardzo wyraziście rysowała mu sytuację, w jakiej się może samochcąc znaleźć. Ze wzruszeniem przypomniał sobie jedyną podobną w życiu chwilę. To było wtedy, gdy przyciśnięty do muru długotrwałą biedą, w samo południe, na najruchliwszej ulicy, w domu, gdzie umieścił się komisarjat policji, sam jeden ze spluwakiem w garści obrabował sklep jubilera. Pamięta do dziś to uczucie, gdy z przedsięwziętym zamiarem, ściskając w kieszeni kolbę rewolweru wszedł we drzwi magazynu!... Słodkie, zniewalające łaskotanie w brzuchu jak podczas huśtawki.

I wyszedł cało!

Uśmiechnął się teraz do swego szaleństwa — i skierował łódź ku brzegowi rzeki, nad którym majaczyły zarysy jakiegoś miasteczka.

Miejscowość była znajoma. Bez trudu odnalazł siedzibę policyjnego posterunku. Zanim jednak tam wszedł, ogarnęła go na sekundę tchórzliwa pokusa, by rzucić dzieciaka pode drzwi, a samemu wiać bezpiecznie dalej. Ale już nacisnął klamkę...

I z uczuciem pływaka, dającego nura w śmiertelną głębię, wszedł do oświetlonego naftową lampą pokoju.

Za stołem drzemał sobie samotny dyżurny. Więcej nie było nikogo. Przedrzeźniaczowi kamień spadł z serca! Zawsze trochę szczęścia nie zawadzi...

— Panie naczelniku, — rzekł z pewną nonszalancją, przynoszę panu prezent.

— Czego? — ocknął się policjant. (Podrzutek wrzasnął z całych sił). Co to jest?...

— Dziecko... Bez ojca i matki i wogóle niewiadomo czyje.

— Podrzucone? Gdzieś pan je znalazł?

— W polu, na drodze... Idę sobie, uważa pan komisarz, szosą, tam od zakrętu — i nagle słyszę, piszczy coś w trawie, schylam się, patrzę, maleństwo płacze! Żal mi się go zrobiło, podniosłem i myślę: trzeba zameldować w urzędzie jak się należy, przedstawić władzy...

— Hm... dobrze, — mruknęła zaspana władza, biorąc ćwiartkę papieru i pióro. Pańskie imię i nazwisko?

Bandyta ścierpł na miejscu! Nie był na to przygotowany. Lecz senny policjant nie zauważył jego zmięszania.

— Sta... nisław!..

— A nazwisko?

Dziesięć różnych nazwisk przeleciało mu przez głowę — i zniknęło. Rany Boskie! prędzej, byle się nie wsypać.... O!

— Śledź!... (Teraz mu się ten drań w samą porę przypomniał).

— Jak? — uśmiechnął się urzędnik.

— Stanisław Śledź. Takie postne mam nazwisko, panie naczelniku.

— Tak? A dziecko jakiej płci?

Okazało się, że znalazca nie wie dobrze: chłopiec, czy dziewczyna. Mogła mieć już około trzech miesięcy. Nie krzyczała już, jeno włożywszy sobie piąstki do ust z wielkiem zainteresowaniem przyglądała się płonącej lampie.

— Trzeba by jej dać jeść, odezwał się litościwy znalazca, głodna jest!

— A skąd ja teraz wezmę mamkę? Odeślę do przytułku i kwita.

— Może tymczasem butelkę z mlekiem, — podsunął troskliwie Przedrzeźniacz.

— Butelkę? zamyślił się przedstawiciel bezpieczeństwa. Nim się zdecydował w sieni rozległy się kroki i do pokoju wszedł mężczyzna w brunatnem palcie, a za nim kroczył policjant z karabinem. Przedrzeźniacz objął ich kątem oka i nawpół martwy z przerażenia odwrócił powoli twarz w przeciwną stronę. Serce zamieniło się w grudkę lodu i zawisło w próżni. Znał dobrze tego jegomościa w cywilu!...

Pochylił się nad dzieckiem i z ogromną starannością zaczął zwijać je z powrotem w wilgotne gałgany. Palce mu przytem lekko drżały. Miał straszną chęć zgnieść to słabe ciałko w łapach i udusić. Z ledwością panował nad sobą....

— To może ja, panie komisarzu, — rzekł zmienionym głosem nie unosząc głowy, — odniosę ją do podrzutków?

— Zaraz dam kartkę...

Zapanowało milczenie. Dyżurny zaczął pisać. Wtem stojący nieporuszenie bandyta poczuł na karku czyjeś twarde spójrzenie, opasujące mu szyję jak żelaznemi obręczami. Nie mogąc oprzeć się jego mocy, obejrzał się i spotkał utkwione w sobie, filuternie przymrużone oczy przybysza w brunatnem palcie. Człowiek ten, trzymając prawą rękę w kieszeni, patrzał mu natarczywie w twarz i uśmiechał się łagodnie lecz drwiąco. Poznał ptaszka!

Przedrzeźniacz zwinął się w sobie jak sprężyna! Był bezbronny! Nóż został między łopatkami Śledzia. Nie było ratunku! Więc opadł...

— Ten bachor będzie mnie kosztował z dziesięć lat ula, — mruknął, podnosząc ręce do góry.

Na plecach czuł lekki dotyk karabinowej lufy.....

Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie", Kwaszelna 23.